Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, środa 1 maja 1935 Nr. 118

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

SZCZEGÓŁY NA STRONIE 3

Dziś w numerze:

BREDNIE HITLEROWSKIEGO RZECZOZNAWCY

Dzień expułkownika Fleischhauera w procesie berneńskim

(Telegram własny „N. Dziennika" przez Ż. A. T.)

Bern. 30. 4. Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu sądu wygłosił swój referat rzeczoznawca z ramienia oskarżonych narodowych socjalistów ex-pułkownik Ulrich Fleischhauer z Erfurtu, wydawca antysemickiego biuletynu „Westdienst". Fleischhauer przemawiał 3 godziny bez przerwy. Na wstępnie Fleischhauer polemizuje prawie dwie godziny z ekspertem strony żydowskiej prof. Baumgartenem na temat tezy ostatniego w sprawie antysemickich twierdzeń o Talmudzie. Fleischhauer z groteskową pewnością siebie przytacza znane z literatury antysemickiej „cytaty" z Talmudu i Szulchan Aruch dowodząc, że Żydzi są wcieleniem wszelkiego zła, że są mordercami, oszustami itd. Na dowód tego, że Żydzi dążą do opanowania świata, Fleichshauer przytacza artykuł, który w ostatnich tygodniach ukazał się w warszawskim dzienniku żydowskim „Moment", a w którym rzekomo była mowa o tem, że projekt francusko-angielskiego układu z lutego 1935, zwróconego przeciwko Niemcom, został ułożony nie przez rządy obu państw, lecz przez żydowskiego dziennikarza Polakowa. Inne dowody wpływu Żydów na politykę świata i ich dążeń do jego opanowania, zaczerpnięte zostały przez hitlerowskiego biegłego z 14 punktów Wilsona oraz faktu, że właściwym twórcą paktu Kelloga był amerykański Żyd Lewinsohn. Tę część swego referatu Fleischhaner zamyka długim żydożerczym wywodem, że panaryjczycy pragną nietylko dopomóc światu uwolnić się od pasożytującego narodu, lecz w równej mierze przysłużyć się Żydom, wobec czego proponuje on wyprowadzenie Żydów spośród aryjskich narodów i stałe ich osiedlenie na Madagaskarze lub na innej wyspie.

Przechodząc skolei do kwestji autentyczności Protokołów, Fleischhauer konstruuje różne karkołomne tezy, mające dowieść, że Protokoły są autentycznem dziełem żydowskiem. Niemniej niż całą godzinę Fleischhauer traci na dowodzeniu, że Morris Joly pochodzi od Żydów, a najbardziej ważkim argumentem tej tezy mają być przedłożone trybunałowi fotografje, z których sąd ma się przekonać, jak bardzo Joly jest podobny do Karola Marksa.

Dotychczasowe wywody Fleischhauera niedwuznacznie demaskują tendencję wyzyskania trybuny sądowej z jednej strony dla antysemickiej propagandy w stylu Juljusza Streichera, z drugiej zaś dla pogmatwania kwestji pochodzenia Protokołów. Wrażenie, jakie czynią wywody Fleischhauera, jest fatalne. Niezdarne konstrukcje Fleischhauera i niedorzeczne jego uzasadnienia, budzą powszechny uśmiech politowania.

Na popołudniowem posiedzeniu sądu Fleischhauer kontynuował swe wywody dla poparcia tezy o rzekomej autentyczności Protokołów. Wywody popołudniowe były utrzymane na poziomie poprzednich wynurzeń narodowo-socjalistycznego rzeczoznawcy.

W. Brytanja wystosuje protest
spowodu niemieckich zbrojeń morskich?

Londyn, 30. 4. PAT. „Morning Post" przewiduje **możliwość wystosowania przez rząd brytyjski noty protestacyjnej do rządu niemieckiego z okazji rozpoczęcia przez Niemcy budowy łodzi podwodnych wbrew art. 161 traktatu wersalskiego.** Dziennik twierdzi, że tekst noty będzie ustalony na jutrzejszem posiedzeniu gabinetu.

Dzienniki przewidują również, że gabinet zdecyduje jutro przyspieszenie i rozszerzenie awiacji wojskowej Wielkiej Brytanji.

Londyn, 30. 4. PAT. Agencja Reutera donsi: Rozmowy brytyjsko-niemieckie o zbrojeniach morskich odroczone zostały do czasu expose kanclerza Hitlera o polityce zagranicznej Niemiec, które nastąpić ma około 15 maja. Sprawa budowy łodzi jest — jak stwierdza sprawozdawca dyplomatyczny Reutera — przedmiotem badań ministrów brytyjskich. Żadnych decyzyj jeszcze nie powzięto co do stanowiska na przyszłość. Zagadnienia możliwości noty protestacyjnej W. Brytanji do Niemiec i narady z innemi państwami zainteresowanemi jeszcze także nie są zdecydowane.

Konieczność sojuszu angielsko-francuskiego
stwierdza zgodnie opinja angielska

Londyn, 30. 4. PAT. Interesującym zwrotem w opinji publicznej wskutek podjętej ostatnio kampanji przeciwko zbrojeniom niemieckim jest dzisiejszy artykuł wstępny „Morning Post", który stwierdza konieczność zawarcia sojuszu z Francją. „Posiadając potężne zbrojenia, możnaby było pozostać obojętnym wobec sojuszu, ale w warunkach w jakich sprawy się istotnie przedstawiają, nie możemy sobie na to pozwolić, aby stać samotnie. Zbyt długo wiedliśmy żywot beztroski, narażając własne bezpieczeństwo i spokój Europy. Obecnie nadszedł czas, aby rząd zapoczątkował politykę, którą zrozumiałby każdy prosty człowiek.

Konkluzje, do których dochodzi „Daily Herald", główny organ opozycji Labour Party, są zresztą w pewnym stopniu podobne do konkluzyj „Morning Post", organu sfer wojskowych i admiralicji W. Brytanji.

OZJASZ THON

Rozbrojenie -- dozbrojenie -- zbrojenie

Prawda? — Nieco dziwna gradacja! A jednak tak, dokładnie tak, a nie inaczej ona się odbywała. Zaczęło się górno i chmurno, istnie po marzycielsku od niemal-że ślubowania rozbrojenia, zupełnie w duchu genewskim, niebawem przeszło się tak mimochodem, jakby od niechcenia do dozbrojenia, a teraz, już na zakończeniu, jesteśmy tam, gdzieśmy byli pierwotnie, w owych pierwotnych czasach przedgenewskich i przedwojennych — w pełnym trakcie zbrojenia się. Nawet się już nie ukrywa faktycznego stanu rzeczy. Straciliśmy rozmach i polot rozbrojeniowy, a razem z nimi zgubiliśmy gdzieś tam — nawet początkową — wstydliwość. Nie — świat się już nie wstydzi. Świat już przyznaje, że się zbroi.

Kto temu zawinił? A do czego to prowadzi?

Kto zawinił? Czy trzeba dopiero na to pytanie wyraźnie odpowiedzieć? Dziecko w ogródku już przenika tę tajemnicę, która tak okropnie i bezwstydnie jest — jawną. Toć się już odbywa w całej pełni to, co się nazywa jawnogrzeszeniem. Już się nawet nie starają o jakieś formułki, któreby mogły oddać usługi zwyczajnych — listków figowych. Ludzie odkryli swoją szpetną nagość i przygotowują się jawnie do wojny. A zawinił oczywista ten, kto był pierwszy w wyłamywaniu się z pod tego wstydu. Zawinił chyba tylko ten, dla którego zbrojenie się stanowiło tytuł do wielkiej chwały i początek do niesłychanie — zawrotnej karjery, sięgającej już dzisiaj do niedostrzegalnych dla ludzkiego oka wysokości niebiańskich, gdzie się znachodzą trony bogów.

Jeśli się nie mylę, to to Schiller ułożył zdanie, wynikające z niezmiernie bystrego spostrzeżenia i szerokiego doświadczenia: „Es kann der Beste nicht in Frieden leben, wenn es dem boesen Nachbarn nicht gefaellt“. — Nawet najlepszy nie może żyć w spokoju, jeśli to się złemu sąsiadowi nie podoba. Gdy w sąsiedztwie mieszka ktoś, kto ma zamiłowanie do kłótni, lub żywe w niej zainteresowanie, to nareszcie zdoła wyprowadzić z równowagi nawet najspokojniejszego obywatela. A gdy się widzi, jak ktoś ostrzy nóż lub ładuje strzelbę i zmierza się z całą furją do uderzenia lub wystrzelenia, to chyba tylko tknięty paraliżem będzie czekał bez obrony i oporu na ten strzał lub na to uderzenie. Normalny człowiek będzie się conajmniej przygotowywał do obrony, jeśli się już nie zdecyduje do uprzedzenia ataku.

W Europie zapanowała od dwóch lat sytuacja, której inaczej jak „przedwojenną“ określić nie można. Nowa era w Niemczech, która istotnie dokonała gruntownego przeobrażenia całej psychiki narodu niemieckiego, wzięła swój początek od animuszu wojowniczego. Gdyby nawet nie istniały owe dwa dosyć grube tomy, naszpikowane gniewem, nienawiścią, pragnieniem rewanżu i innemi tego pokroju „łagodnościami“, toby jednak każdy człowiek o zdrowych zmysłach mógł był odgadnąć, że z nowym władcą doszedł do władzy duch wojenny. Gdyby nie ten duch, to czemby się różnił od ducha Stresemannów i Brueningów? Naprawy „krzywdy“ i tamci żądali, a czynili to z wielką stanowczością, tak samo żądali i domagali się bezustannie tak zwanego równouprawnienia? Ani na jedną sekundę żaden z poprzedników obecnego reżime'u nie zrezygnował ze stanowiska wielkiego mocarstwa i wcale nie zdradził żaden z nich ani najmniejszą miną, że jest skłonny uznać fakt klęski i poddać się konsekwencjom, wynikającym zazwyczaj z takiego faktu. I niema się co dziwić — wszak jest faktem, że Niemcy tyle zwycięstw odnosiły przez cztery lata, tak niemal przez cały czas były górą, że w nich faktycznie nie mogło się zrodzić uczucie doznanej klęski, chociaż musiały uznać bolesny fakt ostatecznego przegrania wojny. Niemcy stali głęboko w krajach wrogów, kiedy im przyszło skapitulować Taki dziwny stan rzeczy mógł wywołać tylko uczucia niedoprowadzenia wojny do ostatecznego zwycięstwa a w konsekwencji przegrania wojny jako całości, ale nie mógł wywołać uczucia doznania klęski. Z takiego stanu psychicznego nie mogło się zrodzić uczucie niższości, pokonania, złamania. Z takiego stanu rzeczy mogło jednak tylko powstać uczucie doznanej krzywdy i pragnienia naprawy jej.

Poprzednicy obecnego regime'u starali się dojść do tej naprawy powoli, krok za krokiem, za pomocą dyplomatycznych pertraktacyj. A trzeba przyznać, że byli już na najlepszej drodze do tego celu. Ale czynnik nowy, który obalił nietylko poprzedzających go ludzi, ale zarazem ich system, przyszedł z okropnem zniecierpliwieniem i nahalnie domagał się natychmiastowej naprawy tej krzywdy. A żądał tak ostro, tak natarczywie, że nie mógł inaczej, jak zagrozić, że sobie sam weźmie, czego mu dobrowolnie dać nie chcą.

A brać sobie można tylko z bronią w ręku. Uzbrojenie się było tedy tylko konieczną konsekwencją sposobu nowego, w jaki postawiono sprawę przed forum międzynarodowem, względnie leżało już w samem nasileniu tego wystąpienia i żądania. Kogo tedy mogło przerazić zbrojenie się Niemiec? Rzecz dziwna, że Anglicy, spokojni i rozsądni i praktyczni ludzie, byli faktycznie przerażeni, gdy się poraz pierwszy spotkali z przyznaniem faktu, skądinąd już znanego, dozbrojeń. Bez tchu przyleciał Sir Simon do Londynu, niemal-że sobie nie pozostawił czasu do przebrania po podróży i już zadyszany stał przed królem i drżącym głosem mu opowiedział, co widział i słyszał w Berlinie, — zupełnie tak, jakby się był spodziewał czegoś zgoła odmiennego.

Istotnie, gdyby to nie była sprawa tak niesłychanie smutna i bolesna, toby się człowiek musiał śmiać z tego dziwnie elegijnego tonu, w jakim teraz p. MacDonald wyśpiewuje swoje żale. Te dziwne „treny“ nie są faktycznie pozbawione elementu humorystycznego, gdy się przypomina, że się właściwie żadna niespodzianka nie stała, tylko spełniła się żelazna logika faktów, jaką premjer największego mocarstwa na świecie jednak przewidzieć musiał. Jeśli rządzić znaczy przewidywać, to chyba w tym wypadku należało się spodziewać po takich potężnych mocarzach, że musieli przewidywać i odgadywać.

Wobec tego nastawienia pp. MacDonaldów i jemu podobnych należy uzupełnić odpowiedź na pytanie co do winowajcy w ten sposób, że się powie: winni obecnego stanu są również ci wielcy politycy, którzy umyślnie sobie zasłaniali oczy, ażeby nie widzieć rzeczywistości, by nie być zmuszonym przyznać się do niej i wyciągnąć z niej należyte konsekwencje.

Gdyby się chciało choćby pozornie usprawiedliwić dziwną ślepotę owych polityków, toby się może należało zastanowić nad psychicznem pochodzeniem pacyfizmu tych panów. Dla nich sprawa rozbrojenia nigdy nie była zagadnieniem etycznem o szerokim zasięgu, oni ją zawsze utrzymywali i rozpatrywali pod kątem widzenia ekonomiki. Uzbrojenie kosztuje dużo — szkoda pieniędzy. A ten powierzchowny punkt widzenia nie pozwolił im wniknąć w psychikę przeciwnika i stamtąd wyczytać takie czy inne skłonności i postanowienia. Stąd pewne przerażenie przy zetknięciu się z rzeczywistością.

Tak — są różni winowajcy, którym nękana ludzkość ma do zawdzięczenia nowe niesłychane ciężary, na jakie wystawiona będzie przy ponownych wyścigach zbrojeniowych. Jedni żyją nienawiścią wprost piekielną, inni nie wnikają dosyć głęboko w samą istotę pewnych zmagań i nastawień. Stąd wynika przerażenie, jakby się było zaskoczonym przez to, co faktycznie jest zakorzenione w straszliwych stosunkach, i jeszcze straszliwszych ludziach, władających nad temi stosunkami.

Tak — wyścigi zbrojeniowe są bolesnym faktem, ciążącym na naszem pokoleniu, które się z niego nie wydobędzie w pełnem zdrowiu. Albowiem to uzbrojenie prowadzi jednak w prostej linji do — wojny.

Jak to się już niemal spokojnie wypisuje to okropne słowo! Kilka lat temu byłaby jeszcze ręka drżała przy wypisaniu tych straszliwych pięciu liter. Dziś już się to wymawia i wypisuje, jak nieubłagany los, którego zmienić nie można. Zdawało się i powtarza się to ciągle jako sentencję mocno uzasadnioną, że to pokolenie, które raz wojnę przeżyło, już jej chyba nie powtórzy. Bo jakżeż? Czyż to można przeżyć dwa razy taką zgrozę? Otóż zdaje się, że można, skoro na to się zanosi. A najboleśniejsze jest to, że trzeba istotnie przygotować się do tej zmory, skoro w sąsiedztwie dzieją się niesamowite rzeczy. Tam już kołysanki są nastrojone na ryki armat. Tam już w szkole ludowej kształci się żołnierzy. Tam już niema żadnej innej treści dla myśli i dla marzeń, jak krew — „gdy krew z noża bryzga, życie jest podwójnie piękne...“ Toć to jest piosenka, którą się usypia niemowlęta. Rzecz jasna, że krwiożerczość, która z tego wyrasta, musi gdzieś wybuchać i wyszumieć się. A ona to też uczyni. Dlatego świat musi się uzbroić. Zbrojenie się stało się etycznym nakazem, którego nie wolno nie usłuchać. Albowiem on to chce uchronić świat od niewoli barbarzyńskiej. Jeśli cywilizacja nie będzie uzbrojona, to barbarzyństwo ją złamie i zniszczy, a ród ludzki cofnie się o tysiąclecie w swoim rozwoju.

Czy się nie słyszy odgłosu tych straszliwych fanfar? Oto przedewszystkiem oczyszcza się drogę od wszelkich „zawad“. Na pierwszy ogień musiało pójść to, co się trzyma na samej peryferji — niestety wszędzie: Żydostwo. Ten czynnik pacyfizmu musi być uprzątnięty, ażeby nie przeszkadzał i nie przypominał jakichś tam „babskich“ ideałów. Po żydostwie przyszła kolej na chrześcijaństwo, które może się stać niebezpieczną przeszkodą. Jeszcze tyle blasfemji się nie słyszało przeciw temu, co jest setkom miljonów ludzi święte, co dzisiaj. Później przyjdzie kolej — względnie już przyszła — na wszelkie nauki, które nie służą pośrednio lub bezpośrednio animuszowi wojennemu. Gładka będzie droga, ani jednego kamyka na drodze w postaci tego, co się nazywa sumieniem, wiarą, religją, etyką. Precz z temi rupieciami — straszliwy Wotan kroczy i chce zwyciężyć.

Czy zwycięży? Miejmy nadzieję, że nie. Nie zwycięży, bo natrafi na potężną siłę, która mu się przeciwstawi. Ta siła nie będzie dzika, nie będzie prymitywna, ale ona będzie duża, bo w niej zbierze się do kupy wszystko, co do cywilizacji należy, co ma wiarę i etykę.

Ot — stąd się wzięła ta dziwna gradacja! Rozbrojenie — dozbrojenie — zbrojenie. Myśleliśmy, że już nareszcie nadeszła chwila spełnienia wiecznego ideału. Zaczęło się marzyć, myśleć, mówić o rozbrojeniu. Ale pokazało się, że ktoś tam stoi na przeszkodzie. Chwytano się tedy na razie lekkiego dozbrojenia — może wystarczy. Ale to nie wystarczy Trzeba tedy powrócić do pełnego zbrojenia.

Niestety! Jakie to bolesne, że zbrojenie po tylu próbach pacyfizmu nanowo stało się — etycznym postulatem...

KSIĄŻKA O MAZZINIM. Nakładem „Europa“ w Zurychu wyjść ma książka pt. „Giuseppe Mazzini, die Tragödie eines Idealisten“ Adolfa Saagera, autora popularnej monografji o Mussolinim. By książkę uprzystępnić, rozpisuje nakład zurychski subskrypcję do 1 sierpnia 1935 roku. W subskrypcji dzieło kosztować będzie 4 franki szwajc.

Charakterystyka Fleischhauera w piśmie berneńskim

Bern (ŻAT). Berneński „Bund“ zamieszcza dłuższy artykuł informacyjny o osobie narodowo-socjalistycznego biegłego w berneńskiej sprawie o „Protokoły Mędrców Sjonu“ eks-pułk. Fleischhauera. Jest on wydawcą antysemickiego biuletynu „Weltdienst“ i autorem kilku podżegawczo-antysemickich publikacyj, oraz antyżydowskiego leksykonu, p. n. „Sigilla Veri“ (Pieczęć Prawd). Z tego leksykonu „Bund“ przytacza niektóre ustępy, odnoszące się do Szwajcarji. Tak więc Fleischhauer twierdzi, że Pestalozzi jest „pochodzenia żydowskiego i że znany szwajcarski lotnik-rekordzista Mittelholzer jest „Judengenosse“. Winę za katastrofę kolejową w Bellinzona, w której zginął niemiecki minister dr. Helferich, Fleischhauer przypisuje „szwajcarskim masonom“, przyczem twierdzi, że rząd szwajcarski, „w tajemniczy sposób zatuszował“ sprawę o tę katastrofę.

„Bund“ zadaje pytanie, „co musi się dziać w mózgu ludzi piszących takie banialuki i wierzących w nie?“

Wreszcie pismo ironizuje na temat nowej absurdalnej wersji Fleischhauera o „podwójnych“ kongresach sjonistycznych, opartej na fantastycznych doniesieniach „emerytowanego prokuratora“ Noskowicza z Polski, który czekał dokładnie 35 lat, aby się wreszcie „uwolnić z tajemnicy“, która jest jak dotychczas jedynym „dowodem“ na poparcie twierdzenia o autentyczności „Protokołów Mędrców Sjonu“.

Ustawa przeciwko hecy rasowej w Brazylji

Rio de Janeiro (ŻAT). Federalna izba ustawodawcza Brazylji uchwaliła „ustawę bezpieczeństwa narodowego“, zakazującą rozpowszechniania nienawiści rasowej. Zakazując wszelkich formacyj mundurowych, ustawa przewiduje surowe kary za podburzanie jednego odłamu ludności przeciwko drugiemu. Ustawa ta jest w pierwszym rzędzie zwrócona przeciwko narodowym socjalistom.

Od Wilhelma II do Adolfa Hitlera

Kraków, 1 maja

(K) Jak było do przewidzenia, artykuł, jaki premjer angielski MacDonald ogłosił w swym organie „News Letter“, nie podziałał bynajmniej otrzeźwiająco na Niemcy, przeciwnie, wywołał skutek wręcz odmienny. Cała prasa niemiecka odpowiedziała jak gdyby chórem inwektywami pod adresem Anglji. Nie dziwimy się oficjalnemu organowi partji hitlerowskiej „Der Voelkische Beobachter“, który posuwa rzekome oburzenie do tego stopnia, że tłumaczy poprostu artykuł chorobą fizyczną MacDonalda. Nawet dbający jeszcze o pozory objektywizmu naczelny publicysta „Berliner Tageblattu“ Paweł Scheffer świadomie pomija szlachetność motywow MacDonalda i dostrzega w jego artykule same tylko insynuacje. Z miną niewiniątka uda je Paweł Scheffer, że nie rozumie, jak dawny pacyfista, który podczas wojny światowej miał sam jeden odwagę przeciwstawić się całej angielskiej opinji publicznej, który i potem już jako premjer angielski jeszcze z ramienia Partji Pracy był twórcą protokołu genewskiego, nagle z Szawła pacyfizmu przedzierżgnął się w Pawła szwinizmu i nacjonalizmu angielskiego Paweł Scheffer (jak wszyscy dziennikarze niemieccy) przemilcza przytem skrzętnie komentarz do mowy MacDonalda, jaki znajdujemy w „Daily Telegraph“. Dowiadujemy się z komentarza jednego z najpopularniejszych dzienników angielskich, że gdy Hitler oświadczył Simonowi, iż Niemcy osiągnęły już równość w zbrojeniach powietrznych z Anglją, angielski minister spraw zagranicznych nie wiedział, że chodzi tu o flotę powietrzną nietyle rdzennej Anglji, ile o przeszło 1000 aeroplanów, jakie posiada całe imperjum angielskie. Teraz dopiero okazuje się, że Niemcy posiadają nie 480 statków powietrznych, jakie stoją do dyspozycji samej Anglji lecz miały na myśli, względnie przyznały się do posiadania przeszło tysiąca aeroplanów. Anglja nie może więc w dziedzinie, w której chodzi o jej niepodległość, walczyć równą bronią, a bezpieczeństwo Anglji przed ewentualną ofensywą floty niemieckiej, floty powietrznej zależne jest od punktów operacyjnych na wybrzeżu północnej Francji i Belgji. Okoliczność tę, jakoteż fakt, że Niemcy wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego budują w szybkiem tempie łodzie podwodne, przemilcza nieposiadająca się z oburzenia cała prasa niemiecka...

MacDonald nie chciał bynajmniej palić za sobą wszystkich mostów, chciał tylko ostrzec Niemcy, przed ich polityką awanturniczą, wywołującą niepokój i nieufność wszystkich państw europejskich. MacDonald liczył lojalnie na to, że mu się w Niemczech nie weźmie za złe jego otwartości i szczerości, lecz zrozumie głęboką troskę, jaką odczuwać musi każdy angielski mąż stanu, dźwigający odpowiedzialność za całość imperjum angielskiego. A tymczasem Niemcy nie chciały widzieć jego dobrej woli i uczyniły z niego starca zgrzybiałego, nie zdającego sobie już sprawy z tego, co mówi i pisze. Może ten cynizm niemiecki wyleczy MacDonalda z resztek pacyfizmu iluzjonistycznego, który niestety w Anglji ma jeszcze swych wyznawców, ze wymienimy chociażby przywódców Partji Pracy. To oświadczenie MacDonalda jest nie-

zmiernie doniosłe i dlatego warto mu poświęcić kilka uwag.

W tych dniach wyszła książka Maurycego Paleologue'a, b. ambasadora francuskiego na dworze carskim w chwili wybuchu wielkiej wojny światowej, wybitnego historyka francuskiego i członka francuskiej Akademji Nieśmiertelnych pt. „Wilhelm II i Mikołaj II.". Omawiając tę cenną publikację, dochodzi jeden z czołowych publicystów niemieckich do stwierdzenia rzucającego się zresztą każdemu w oczy zadziwiającego podobieństwa między Wihlelmem II a obecnym dyktatorem Trzeciej Rzeszy Adolfem Hitlerem, którego nazywa też Wilhelmem III.

Dnia 7 sierpna 1897 r. wyjeżdża cesarz Wilhelm do Rosji, by odwiedzić cara Mikołaja II. Cały ówczesny świat oczekiwał rezultatów tego pierwszego spotkania dwóch monarchów z tą samą niecierpliwością, z jaką oczekiwano w czerwcu 1934 r. pierwszego spotkania się Hitlera z Mussolinim. Zakochany w sobie imperator niemiecki był święcie przekonany, że oczarował cara rosyjskiego, i donosi swemu przyjacielowi, hrabiemu a późniejszemu księciu Filipowi Eulenburgowi, że rezultaty jego podróży prześcignęły jego wszystkie nadzieje. „W przeciągu kilku długich rozmów doszedłem z „Nickym" do zgody we wszystkich wielkich sprawach politycznych..." Oddanie Francuzom Alzacji i Lotaryngji jest dzięki pomocy rosyjskiej ostatecznie pogrzebane. Blok kontynentalny przeciwko Anglji jest faktem dokonanym". A gdy Wilhelm opuścił Rosję, skarżył się „Nicky" w rozmowie ze swym stryjem, wielkim księciem Aleksandrem na „nudziarza pana Wilhelma", który go bardzo molestował, a któremu odpowiadał tylko obojętnemi słowami. A czyż nie wiemy, jak rozczarowany był Mussolini rozmową z Hitlerem i jak Duce również się skarżył, że „mnich", jak Mussolini nazwał Hitlera — przymiotnik do mnicha ze względów cenzuralnych musimy opuścić— nie dał mu poprostu dojść do głosu. Hitler natomiast był święcie przekonany, że na zawsze utrwalił przyjaźń między faszystowskiemi Włochami a Brunatną Rzeszą.

Pominąć musimy i inne szczegóły — również ze względów cenzuralnych. Wynika jednak z całego materjału, że tak cesarz Wilhelm II jak i Adolf Hitler są to natury impulsywne, operujące raczej argumentami uczuciowemi aniżeli rozumowemi. Obaj wierzyli w swą legendę i starali się ją wszelkiemi siłami podtrzymać. I cesarz Wilhelm lubował się też w mocnych słowach, o czem świadczy mowa, którą wygłosił do młodych rekrutów: „Jesteście teraz mymi żołnierzami. Jeśli wam rozkażę strzelać do waszych braci i waszych rodziców, waszym obowiązkiem, ślepe posłuszeństwo". Cesarz Wilhelm uważał siebie za zbawcę świata. Tak samo jak Adolf Hitler, który usiłował przekonać angielskich ministrów spraw zagranicznych, że Niemcy muszą się zbroić, bo są barykadą przeciwko niebezpieczeństwu bolszewickiemu I cesarz Wilhelm chciał uchodzić za cesarza pokoju, chociaż za rządów jego Niemcy stale się zbroiły i doprowadziły do wybuchu wojny światowej.

Porzućmy jednak tę, jak już powiedzieliśmy wszystkim w oczy się rzucającą paralelę między cesarzem Wilhelmem II a Adolfem Hitlerem i wróćmy do oświadczenia MacDonalda. Zaraz po telegramie gratulacyjnym króla angielskiego do urodzin wodza narodu niemieckiego uznał za stosowne angielski premjer wystąpić pod adresem Niemiec z oskarżeniem, że są groźbą dla pokoju europejskiego. Proszę sobie wyobrazić, jakie wrażenie wprost alarmujące takie oświadczenie kierownika potężnego państwa wywarłoby przed wojną światową, by sobie uświadomić ważkość motywów, które skłonić musiały angielskiego męża stanu do takiego wystąpienia. W gruncie rzeczy jednak cieszyć się doprawdy należy, że Anglja zdobyła się na taki ton. Niemcy, na czele których stoi osobistość łudząco podobna do cesarza Wilhelma II. Niemcy, w których odżył dawny „romantyzm", Niemcy, które teraz są znowu przekonane i głęboko przeświadczone, że mają prawo do panowania nad światem, ponieważ stanowią „rasę panów", te Niemcy dowiedziały się z ust angielskiego premjera, że Anglja nie zachowa się tak jak zachowała się w r. 1914. Teraz te Niemcy nie mogą żadnej mieć wątpliwości, po czyjej stronie znajdzie się Anglja, jeśli dojdzie do wybuchu wojny światowej. A okoliczność, że to ostrzeżenie pod adresem Niemiec wystosował dawny pacyfista, którego w r. 1914 okrzyczano jako zdrajcę Anglji, który był i pozostał mimo wszystko szczerym przyjacielem niemieckim i który za wszelką cenę chciałby znowu Niemcy przyciągnąć do rodziny narodów europejskich, powinna przemówić do Hitlera i skłonić go do poważnej zadumy. Wprawdzie neopogańskie Niemcy głoszą obecnie, że Hitler jest narzędziem Boga, który przemawia przez usta wodza, ale ten potworny bizantynizm nie może unicestwić w wodzu narodu niemieckiego poczucia odpowiedzialności. Hitler jest naturą wrażliwą, o przewadze emocjonalnej nad stroną intelektualną, ale jest też naturą „artystyczną", o dość dużym zasięgu fantazji. Jeśli więc w swej fantazji wyobrazi sobie przyszłą wojnę światową, w której Niemcy będą musiały walczyć z całym światem jeśli na ekranie jego wyobraźni wyłoni się ten pełen zgrozy obraz, zrozumie może wtenczas że kraj jego znalazłby się nad krawędzią przepaści.

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID)

32

Nocą — mówiono — dzieją się w pałacu djabelskie harce, odbywa się bal czarownic i dlatego też zawsze okna zamkowe są rzesiście oświetlone. Antoni też się z djabłami zadaje i już do nich należy. Chłopi mówili, że pan dziedzic wyswatał go z djablicą i dlatego nie może Antoni chrześcijańskiej duszy w oczy spojrzeć. We dnie więc wygląda, jak topielec wyciągnięty z wody...

— Pan dziedzic wzywa pachciarza! Żyd ma się zjawić w pałacu! — rzekł Antoni głosem grobowym, nie podnosząc głowy.

Trudno wyobrazić sobie wrażenie, jakie słowa te wywarły nietylko u domowników, ale też u wszystkich obecnych w karczmie, zarówno chłopów, jak i Żydów. „Pan dziedzic woła!" — na te słowa wszyscy mimowoli unieśli się z miejsc. Szklanki i kielichy powypadały z rąk, ludzie pijani wytrzeźwieli, a wszyscy rzucili się ku drzwiom, wiodącym do alkierza, by Szlojme Wol... zan..ść straszliwą wieść.

— Pan dziedzic woła!

Ale nowina była zbyteczna. Jakiś podświadomy, magiczny aparat — strach czy intuicja? — sygnalizował już karczmarzowi niebezpieczeństwo. Szlojme Wolf wybiegł z alkierza i zawołał do żony:

— Malka, sobotnią bekieszę!

Ekonom ulotnił się. Reb Szmaje przypomniał sobie swą pobożność i zaczął pokornie się kiwać i kołysać, mrucząc jakgdyby stał u łoża ciężko chorego: „Bóg niech pomoże! Bóg pomoże, Bóg musi pomóc!"

Drżący i blady ze strachu pachciarz nie mógł w żaden sposób sam o własnych siłach wdziać bekieszy. Ręce mu zesztywniały, żona więc musiała mu dopomóc. Wygładziła mu też pejsy, a z gęstej brody wytrzepała pozostałe okruszynki chleba. Włożywszy na głowę futrzany kołpak sobotni, karczmarz westchnął pokornie:

— Z Boską pomocą!

— Da Bóg, będzie wszystko dobrze! — piękna karczmarka otarła łzę z oczu.

I wszyscy, Żydzi i chłopi, którzy znajdowali się w karczmie, poważnym wzrokiem spoglądali na karczmarza, jak szedł za lokajem Antonim — jakgdyby udawał się w ryzykowną i niebezpieczną podróż, której końca niepodobna przewidzieć.

Ten, którego samo imię szerzyło taką grozę dokoła, jaśnie wielmożny pan hrabia Widowski, kroczył tymczasem niespokojnie w futrzanych butach tam i z powrotem po sali balowej pałacu. Potężne drzwi prowadziły do oszklonej werandy, skąd hrabia zwykł był strzelać do ptaków. Poprzez wysokie, zakurzone szyby wpadały do sali wielkie snopy światła. Gdy nocą pan zamku nie mógł zasnąć, widział często jakby we śnie liczne pary, wirujące w takt dźwięków poloneza, w odblasku kryształowych luster. Teraz zwierciadła te były ślepe, pokryte kurzem i pajęczyną. Podobny wygląd przed stawiała cała sala. Biały niegdyś lakier na ścianach był szaro brudny, a z listew drewnianych od padały kawałki pozłótki. Tu i tam stała samotnie napół rozwalona drogocenna i pięknie rzeźbiona komoda w stylu Ludwika XV., lub prawdziwa szafa renesansowa. Niegdyś, w czasach przodków dzisiejszego dziedzica, sprowadzono te meble własnym wozem z Paryża. Cudowny, ręcznie rzeźbiony garnitur „regencji", z kolorowem, ręcznie haftowanem obiciem gobelinowem, przedstawiającem pęki róż na kremowem tle — stał zakurzony, zniszczony, zżarty przez mole i robactwo. Fotele były zapadłe, otomana w wielu miejscach podarta. Gdzieniegdzie zpośród pyłu i zniszczenia olśniewała nagle widza pięknie rozkwitająca gobelinowa róża na wpół spróchniałych krzesłach.

Jaki kram, taki pan. W poplamionym, zrudziałym szlafroku, o wydartych guzikach, krężyła po

Zwiedzamy Szkołę

I.

Echa purimowe

Zaczęło się to na pewnem uroczem przedstawieniu purimowem, które najmniejsi wychowankowie Szkoły Hebrajskiej dali pewnego popołudnia niedzielnego w sali Saskiej. „Gwoździem“ programu był rodzaj hebrajskiej opery komicznej, do której tekst ułożył nauczyciel szkoły, p. Jeruzalimski, a muzykę skomponował p. Sperber. Malcy z trzeciej i czwartej powszechnej, bajecznie ukostjumowani i ucharakteryzowani, grali w tem rozśpiewanem i roztańczonem widowisku purimowem z takiem zacięciem, że chwilami widz miewał złudzenie, że siedzi na przedstawieniu Habimy, które ogląda przez szkła odwróconej lornetki. Dotąd jeszcze mam w świeżej pamięci bajeczne kreacje jego ekscelencji, ambasadora Japonji, który grał, śpiewał i tańczył w pysznym smokingu, w cylindrze i rogowych okularach, ambasadora Chin, króla Ahaszwerosza i jego dworu, i reszty „artystów“, zwłaszcza zaś przepyszną parę chasydów, grającą z niebywałą swobodą i rutyną. Sukces spektaklu był oczywiście w dużej mierze zasługą autora arcydowcipnego libretta, o niezwykle pomysłowych i zabawnych, kabaretowych niemal rymach.

Zarówno sztuczka „Bachacar Hamelech“, jak i cała reszta programu złożyła się na całość zupełnie pierwszorzędną.

Wynurzyły się skądś dawno już zapomniane przeżycia wychowanka pierwszego rocznika szkoły hebrajskiej w roku 1908. I myśmy wtedy pod kierunkiem pana Ratha wystawiali tego rodzaju przedstawienia: „Mali Hasmonejczycy“, „Dawid i Goljat“... Pamiętasz, Lolku? Ty byłeś Jehudą, ja Johananem, ty Dawidem, ja Saulem. Po przedstawieniu „Dawida i Goljata“ ani rusz nie mogłem oderwać królewskiej brody z twarzy. Nie pomagały żadne środki i z kawałkiem „krepy“ na twarzy poszedłem nazajutrz do szkoły. Ile to było wtedy emocji i wzruszeń!

Codziennie o ósmej

Powiedziałem sobie, że dobrze byłoby zwiedzić szkołę, w której się wyrosło, by odświeżyć nieco dawne wspomnienia. Siedząc na przedstawieniu dzisiejszych malców szkolnych, miałem wciąż przed oczyma nasze dawne tułaczki po różnych zakazanych lokalach szkolnych — od dzisiejszego Domu starców poczynając, poprzez salę na Podbrzeziu (nad dawną łaźnią!), poprzez nieistniejący już dzisiaj domek na Sebastjana i nieistniejącą chatkę znowuż na Podbrzeziu, na której gruzach stanął dopiero dzisiejszy potężny kompleks gmachów szkolnych. Chciałem zobaczyć, jak dzisiejsi uczniowie nietylko grają, ale jak się uczą. Zwierzyłem się z zachcianki jednemu z członków grona nauczycielskiego szkoły, który ze swej strony doniósł o tem gdzie trzeba, aż po paru dniach przyszedł do redakcji miły telefon: „bardzo prosimy“.

Zamieniłem się więc na parę dni potrochu w ucznia. Trzeba było znowu wstawać wcześniej, by zdążyć na godzinę 8-mą do szkoły — wolno było conajwyżej spóźnić się na 10-minutową gimnastykę, od której zaczyna się obowiązkowo każda lekcja szkolna. W towarzystwie niezwykle uprzejmego pana Dyrektora zwiedzałem lekcje najrozmaitsze, wpadając jak intruz jakiś do poszczególnych klas. Przeciętnie „wizytowaliśmy“ przez dziesięć — piętnaście minut po 5—6 lekcji w szkole powszechnej, w gimnazjum i w szkole rzemiosł, przerzucając się z historji żydowskiej na lekcję fizyki, z tabliczki mnożenia do wyższej algebry, z pogadanki hebrajskiej u 8-letnich malców do kazań Skargi u 15-letnich panienek. Taki galimatjas przedmiotów ma pewien urok w sobie — można lekkiego kręćka dostać, ale można też się przytem ubawić. No i — bądźmy szczerzy — można nauczyć się czegoś także.

Dawniej i dziś

Od czego zacząć? Chyba od tego, że młodzież dzisiejsza znacznie szczęśliwsza jest od dawnej. Już nietylko to, że dziś ma swoją własną szkołę, własne gimnazjum i własną maturę, ale przecież i dawniej w naszych czasach szkolnych w tejsamej szkole wszystko było inaczej! Inny zupełnie duch, inny stosunek nauczyciela do ucznia, inne metody wychowawcze. Zmora trzciny (trzcina nazywała się zresztą w biblijnej hebrajszczyźnie — „zmora“!) była ważnym atutem wychowawczym. Nie mówię już o gimnazjum państwowem, gdzie było się skazanym nierzadko na ucisk ze strony nienawistnych profesorów, ale w tejsamej szkole hebrajskiej drżało się przed nauczycielem, a strach przed karą za niedociągnięcie litery do niebieskiej linijki zeszytu spędzał nam sen z oczu. Dziś stosunki te zmieniły się nie do poznania. Stosunek nauczyciela do ucznia jest niezmiernie ludzki, serdeczny. Atmosferę ciepła i serdeczności wyczuwa się w całej szkole, w każdem odezwaniu się dyrektora czy nauczyciela do ucznia. Poza tem odpadło bezmyślne kucie, uczy się wszystkiego na lekcji samej, w której, rzecz znamienna, nauczyciel odgrywa rolę drugorzędną, pozostaje w cieniu, a rola jego ogranicza się tylko do umiejętnego kierowania dyskusją. Odpadły też nużące wykłady, które tak bardzo niegdyś usposabiały do snu. Uczeń musi się przedewszystkiem nauczyć samodzielności: Musi umieć samodzielnie myśleć.

Rozmowa o sederze

Lekcja w klasie pierwszej szkoły powszechnej. Rzuca się przedewszystkiem w oczy estetyczne urządzanie wnętrza klasy. Na ścianach miłe obrazki — kotki, pieski, rumiane dzieciaki, pawie pióra, a także portret Bialika. Dużo światła. Doniczki z kwiatami. „Kącik czystości“ z przyborami do sprzątania. Jesteśmy na lekcji polskiego. Pani na-

---

sali smukła postać Don Kichota. Oczy osadzone były głęboko w nabrzmiałych powiekach, o brązowo żółtych plamach — oznaki choroby żółciowej. Trzydniowe kolce zarostu bardziej jeszcze uwydatniały popielatą szarość policzków. Jedyną częścią twarzy, która zachowała jeszcze dawny mocny kształt, był nos, orli, wygięty, arystokratyczny. Jedyna resztka zrujnowanej twarzy. Imponujące wrażenie tego nosa wzmacniały jeszcze potężne wąsy, sięgające końcami od ucha do ucha. Dwa głębokie kąty wrzynały się po obu stronach pergaminowego czoła w gęste, nieznacznie tylko osiwiałe włosy, lśniące od pomady. Rozpięty kołnierz koszuli nocnej, wyłożony na niezapiętym szlafroku, wykrągłał łagodnie żylastą, wysmukłą szyję. W ten sposób chodził hrabia energicznym krokiem mnąc w kościstych palcach jakiś list

Pod herbem rodowym, wyszytym na gobelinowym parawanie, leżał przed kominkiem wyciągnięty na czworakach ciemno bronzowy buldog „Tytus“, o którym chłopi powiadali, że jest zaczarowaną djablicą. Potężne psisko o drżących, wilgotnych nozdrzach i łyskających ślepiach uważnie śledziło każde poruszenie pana...

Pan na Topolach był wolnomyślicielem lub, wedle określenia kościelnego z owych czasów, heretykiem, zwolennikiem Voltaire'a, entuzjastą rewolucji francuskiej i jej dewizy: Wolność, równość, braterstwo. Pełen był niezachwianej wiary w wielkiego Napoleona, dla którego żywił niemal że boski kult. Duchownego do siebie nie dopuszczał i nigdy nie zjawiał się w kościele. Oto było źródło pogłosek o jego konszachtach ze złemi duchami i czarownicami, a kościół przyczyniał się jeszcze do szerzenia się tych wieści wśród ciemnego ludu. Lecz wszystkie te ideały: Voltaire, równość, wolność i braterstwo, rewolucja francuska i wielki cesarz — nie miały najmniejszego znaczenia i nie obowiązywały w jego własnym kraju, w stosunku do chłopów i Żydów, którymi rządził dalej kijem i batogiem. Swe własne posiadłości uważał za rodzaj chlewu, gdzie przebywają niechlujne i podłe zwierzęta, wobec których metody europejskie nie mają zastosowania. Bliźnich uważał za ciemne istoty drugiego rzędu, które nie dojrzały jeszcze do wolności i nie wiedziałyby nawet, jak z niej korzystać.

Żydów jeszcze jako tako tolerował. Uważał go za pożyteczne narzędzie, bez którego nie można się obejść. Można się było z Żydem nieco pobawić, uśmiać się z jego chytrości. Na taką kutą bestję dobrze było kiedyś także psa poszczuć. Ale chłopstwem gardził. Uważał chłopa za dwunożne bydlę, którem inaczej nie podobna rządzić, jak tylko kijem. Hrabia uważał się za gorącego patrjotę, sam bił się za Polskę w kilku wojnach, a pod Lipskiem nawet odniósł ciężką ranę. Za Polskę gotów był hrabia w ogień skoczyć, a także osamotnienie jego wynikało z gorącego partjotyzmu. A jednak nie mógł w żaden sposób pojęcia ojczyzny szerzej ująć, by objęło także inne stany. Polska — to była przedewszystkiem szlachta. Chłop, czy też Żyd nie miał w niej udziału.

W wielkim Korsykaninie widział wcielenie swego ideału. Napoleon był dla niego zbawcą Europy, mesjaszem ludzkości całej. Wojny napoleońskie uważał za walkę o wolność przeciwko tyranji małych książąt i państw, w obronie przywilejów szlacheckich. W zwycięstwach cesarza upatrywał ziszczenie się jego marzenia o zbrataniu wszystkich narodów w jedną ojczyznę, wolną Francję, pod jednem berłem — Napoleona. Dla pana hrabiego Napoleon przestał być sprawą polityki, a stał się *jego* osobistą sprawą. Czuł się ściśle związanym z wszelkiemi czynami cesarza, a każde zwycięstwo Napoleona było *jego* zwycięstwem. Gdy wielka armja cesarska ruszyła przeciw Moskwie, hrabia przyłączył się do niej. Sam wprawdzie nie walczył, ale najmocniejszych parobków ze wsi kazał wymusztrować, dał im uniformy i karabiny do ręki. Nie zadał sobie jednak trudu, by uświadomić ich, za kogo i o co mają pójść walczyć. Uważał, że szkoda każdego słowa. Chłopi byli przecież jego poddanymi i mógł nimi zrobić co mu się tylko żywnie podobało.

Po klęsce Napoleona i wkroczeniu Moskali do Warszawy, hrabia zamknął się przed ludźmi w pałacu, nie mogąc patrzeć, jak szlachta korzyła się służalczo przed Aleksandrem. Z ufnością wyczekiwał chwili powrotu wielkiego cesarza. Nawet po Waterloo wciąż jeszcze spodziewał się, że w lasach polskich jeszcze zagra pobudka, że jeszcze rozlegną się dźwięki Marsyljanki. Niekiedy nawet rozsyłał sztafety z poleceniem, by natychmiast dano znać, gdy tylko na gościńcu pojawi się tuman kurzu pod stopami cesarskich bataljonów....

(C.d.n.)

uczycielka jednak, korzystając z ślicznie w kolorach wyrysowanego na tablicy stołu sederowego — dzieło przyrodniczki zakładu, a przytem znakomitej hebraistki, która na poprzedniej godzinie uczyła hebrajskiego, — improwizuje ciekawą pogawędkę z najmniejszemi pociechami szkoły o nadchodzącem święcie Pesach. Dzieciaki są jak żywe srebro: nie usiedzi to w ławce, każde chciałoby jaknajczęściej zabierać głos, odpowiadać na wszystkie pytania. Gdy pada pytanie „kto wie?", fruwają wszystkie paluszki do góry Mówi się o niewoli egipskiej:

— Więc dlaczego było tak źle Żydom w Egipcie? — zapytuje pani.

— Bo musieli ciężko pracować.

— Ale przecież nasi rodzice też ciężko pracują.

— Tak, proszę pani, ale w Egipcie Żydzi źle się odżywiali.. — wpada na pomysł jeden z malców.

— Dlaczego „Maror"? Kto wie?

Chłopczyk z pierwszej ławki w okularach mówi z namaszczeniem i powagą:

— Bo Maror znaczy gorycz. A Żydom w Egipcie było bardzo źle. A jak komuś jest źle, to się mówi, że mu jest gorzko.

Dzieci wywoływane są po imieniu: Marysia, Perełka, Sarenka — wszystko tak jak w domu. Tylko że zamiast mamusi jest dobra pani, która bardzo kocha dzieci.

— Proszę pani, czy ja mogę odejść, bo u nas nie robi się sederu i mnie to wszystko nie interesuje — powiedziała jedna z dziewczynek.

Więc szkoła musi uzupełniać dom. Współpraca jest bardzo ścisła i harmonijna.

„Dolina Dziesięciu Palm"

Lekcja hebrajskiego w drugiej powszechnej. — Swobodna pogawędka Dzieci wysławiają się już całkiem dobrze i mają wcale bogaty zasób słów. Znają już nawet takie nowoczesne słowa hebrajskie, jak „mechonit" — automobil. Malutki berbeć podchodzi do tablicy i wprawnym ruchem ręki wypisuje ten wyraz kaligraficznie. Uszczęśliwiony jest, nie zrobił błędu. Teraz bierze nauczyciel kredę i rozmyślnie pisze ten wyraz z ortograficznym błędem. Czy można tak pisać? Śmiech na sali.

Szkoła rzemiosł ma niestety niezbyt dobre pomieszczenie. Jest troszeczkę ciasno w klasach — napływ uczniów wciąż się zwiększa, a miejsca nie ma. Budowa nowego gmachu jest palącą koniecznością! Świetny hebraista i literat, który n a s jeszcze uczył i przez lat 25 ani o włos się nie zmienił, prowadzi interesująco lekcję: Legendy chasydzkie Pereca, życiorys Rambama . Lecz oto ze szkoły rzemiosł wędrujemy do drugiej klasy gimnazjalnej, gdzie dziwnym trafem — utwór powieściowy pióra tamtego pedagoga, jest przedmiotem rozbioru na lekcji. „Dolina Dziesięciu Palm" — tak brzmi tytuł tej hebrajskiej lektury szkolnej, zaleconej w oficjalnym programie. Uczniowie bardzo zręcznie i wymownie streszczają dotychczasowe partje powieści. Nagle nauczyciel rzuca myśl, ażeby odgadywać dalszy przebieg wypadków w powieści. Ci, którzy sami z własnej pilności powieść przeczytali do końca, są oczywiście wyłączeni z „konkursu". Kilku natomiast na ochotnika wstaje, snując dalszy wątek powieściowy ku wielkiej uciesze całej klasy i rozradowanego nauczyciela. Ostatecznie, nie jest trudno odgadnąć, co się dalej działo w powieści: Zawsze przecież jakiś Jaś ożeni się z jakąś Małgosią, a Numa zawsze wyjdzie szczęśliwie za Pompiljusza.

(Dokończenie nastąpi).

ARIEL

Obchód 20-tej rocznicy zgonu I. L. Pereca w Nowym Yorku

Nowy Jork (ŻAT) Z okazji 20-tej rocznicy zgonu I. L. Pereca, Związek Pisarzy im. Pereca zorganizował uroczystą akademję, na której o klasyku literatury żydowskiej wygłosili przemówienia Dawid Piński, dr. Mukdoni i in. W części artystycznej akademji recytowano niektóre utwory Pereca i wy-

Wiadomości z kraju

Prezydent Estonji odbędzie kurację w Polsce

Jak donoszą z Tallinu, prezydent Estonji, Konstanty Paets, uda się w początkach maja do Polski, gdzie w jednem z letnisk w Tatrach będzie odbywał kurację w ciągu 4 tygodni. Prezydent Estonji choruje bowiem na nerki.

Starszy oficer do zleceń, płk. Grabbi, wyjechał już do Polski celem poczynienia przygotowań, związanych z przyjazdem i pobytem prezydenta Paetsa.

Szczegóły wizyty prof. Picarda w Polsce

Znakomity uczony i lotnik belgijski prof. dr. August Piccard przyjeżdża do Warszawy pociągiem ze Szwajcarji dnia 7 maja br. o godz. 8'30 rano. Wraz z nim przybywa znany aeronauta szwajcarski dr. Erich Tilgenkamp, który w 1934 r. startował w Warszawie w zawodach o puhar im. H. Gordon Bennetta i na balonie „Zurich III" (szytym w Polsce) zajął zaszczytne miejsce 5-te.

Dnia 8 maja o godz. 11 rano prof. Piccard przyjęty będzie na uroczystej audjencji przez pana Prezydenta R. P., który żywo interesuje się sprawami naukowemi i zamierzonym lotem stratosferycznym. O godz. 18-tej prof. Piccard wygłosi w auli Politechniki odczyt na temat doświadczeń ze swych dwu poprzednich lotów do stratosfery. Po odczycie odbędzie się bankiet, wydany na cześć znakomitego uczonego przez Aeroklub R. P.

Dnia 9 maja prof. Piccard oraz dr. Tilgenkamp z szefem wydziału balonowego płk. Wolszlegierem udadzą się do Jabłonny, gdzie będą gośćmi 2-go baonu balonowego. O ile pogoda dopisze, nastąpi tam start turystyczny na balonie „Zurich III" zdeponowanym w Jabłonnie przez dr. Tilgenkampa. Również prof. Piccard zwiedzi zakłady balonowe w Jabłonnie, gdzie prawdopodobnie zamówi olbrzymi balon stratosferyczny o pojemności około 120.000 metrów sześc. do swego nowego lotu stratosferycznego na wysokość ok. 30.000 m., mającego się odbyć w lecie lub w jesieni br.

Konsulat republiki murzyńskiej w Warszawie

W Warszawie otwarty został Konsulat Generalny murzyńskiej Republiki, Liberja. Uruchomienie nowej zamorskiej placówki konsularnej w Polsce, spowodowane zostało nawiązaniem stosunków handlowych i wyjazdami polskich fachowców i plantatorów do Liberji. Konsulem Liberji w Polsce został p. Leo Sajous.

20 nowych lekarzy w Warszawie

Na listę osób uprawnionych do praktyki lekarskiej na terenie m. st. Warszawy, wciągnięto ostatnio 20 nowych lekarzy. Wielu z nowych lekarzy jest absolwentami uczelni zagranicznych, którzy musieli się poddać nostryfikacji na polskich uczelniach.

Sprawa zamykania aptek w Sądny Dzień

Na zebraniu wydziału właścicieli aptek Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego skreślono z porządku dziennego bez dyskusji wniosek o zamykanie żydowskich aptek w Sądny Dzień. Apteki muszą być zawsze czynne.

Lichwa cmentarna

Zarząd cmentarza warszawskiego zażądał od rodziny znakomitego artysty Mieczysława Frenkla 3.000 zł za miejsce w tzw. alei zasłużonych. Rodzina nie rozporządzała tą kwotą, a zarząd cmentarza był nieustępliwy, żądając całej sumy w gotówce. Pochowano więc zwłoki artysty obok bramy cmentarnej, gdzie miejsce kosztowało „tylko" 1.500 zł.

Cóż to za przykry epizod — pisze w związku z tym faktem I. K. C. — cóż to za skandaliczna lichwa cmentarna! Jakże dziwnie odbija się ten makabryczny fakt targów o miejsce płatne dla nieboszczyka, w tymsamym czasie, kiedy prasa śpiewała pochwały zasługom tego człowieka, kie hołdownicze nad trumną artysty! Kwatera zasłużonych jest widocznie dla zamożnych, a nie dla zasłużonych. A zresztą suma 3.000 zł za miejsce dla nieboszczyka nawet zasłużonego za życia, jest oczywiście nadmiernie wysoka i nosząca wszystkie cechy karygodnej lichwy. W tym względzie stolica brzydko uczciła artystę, którego tak entuzjastycznie dzienniki warszawskie nazywały „karmazynem" sceny polskiej. A nie łaska było dla „karmazyna" poskąpić ziemi cmentarnej? Zadarmo — t. zn. honorowo? Nie zasłużył sobie na to?

Wileńscy terroryści endeccy przed sądem apelacyjnym

W czasie najbliższym na wokandzie wileńskiego Sądu Apelacyjnego znajdzie się sprawa członków Koła Młodych Stronnictwa Narod w Wilnie, studenta Zdzisława Wardejna i innych, skazanych przez Sąd Okręgowy na karę więzienia za akcję terorystyczną na terenie naszego miasta skierowaną przeciwko ludności żydowskiej. Akt oskarżenia w sposób następujący sprecyzował winę skazanych Zdzisława Wardejna, Jana Bobrowicza, Edwarda Leoszki, Leona Hryńkiewicza-Sudnika i Waldemara Augustyna Olszewskiego: „weszli ze sobą w porozumienie w celu sprowadzenia niebezpieczeństwa powszechnego dla życia i zdrowia ludzkiego oraz w znacznych rozmiarach dla mienia, przez użycie materjałów eksplodujących i łatwopalnych, a mianowicie dla wywołania wybuchów i pożarów w domach modlitwy wyznania mojżeszowego przy ul. Popławskiej lub Kalwaryjskiej i Piłsudskiego".

Jednym z wyników tego porozumienia była eksplozja petardy w domu modlitwy przy ulicy Popławskiej.

W motywach wyroku skazującego, sąd okręgowy zaznacza, że „w istocie rzeczy pobudki działania oskarżonych nie znajduje żadnego usprawiedliwienia, bo symfonje wybuchów nie są symfonjami porządku prawnego, a zupełnie mija się z celowością budzenia w ten sposób ducha narodowego i to wówczas, kiedy czynniki odpowiedzialne za losy państwa nawołują do zespolenia wysiłków całego narodu".

Skargi apelacyjne obrońców oskarżonych usiłują podważyć motywację tego wyroku i obstają nadal przy swojem twierdzeniu, na którem się opierała obrona w pierwszej instancji, że działalność oskarżonych ograniczała się do psikusów. Mówi się także o wpływie starszych na młodzież.

Sprawa budzi duże zainteresowanie ze względu na możliwość zajrzenia za kulisy działalności stronnictwa narodowego.

Uczeń — niedoszłym zabójcą

Przed sądem okręgowym w Warszawie stanął uczeń szkoły rzemieślniczej im. Konarskiego Alfred Ulrych, oskarżony o usiłowanie zabójstwa. W lokalu szkoły im. Konarskiego przy ul. Leszno 22 w soboty i niedziele odbywają się przedstawienia kinowe. W tymsamym gmachu na dole mieści się świetlica młodzieży szkolnej. Niekiedy zdarza się, że uczniowie wdzierają się bez biletów na salę kinową. Dnia 3-go marca Ulrych w towarzystwie dwóch kolegów odepchnął stojącego przy wejściu na salę biletera i wszedł do kina bez biletu. Usunięty z sali wdarł się tam powtórnie. Wynikła awantura i szarpanina. Nadszedł kierownik świetlicy, Golanowski i zdołał uczniów uspokoić i wyprowadzić ich z sali. Kiedy uczniowie wraz z kierownikiem schodzili ze schodów, Ulrych nagle odwrócił się i wystrzelił dwukrotnie z rewolweru do stojącego na 1-szem piętrze klatki schodowej biletera Kaczyńskiego. Obie kule chybiły. Bileter Gniazdowski usiłował go rozbroić, ale Ulrych wystrzelił również do niego. Tym razem jedna z kul zraniła w ramię 11-letniego Dawida Goldsztajna. Następnie Ulrych steroryzował rewolwerem woźnego i uciekł. Wobec sądu tłumaczył się, że był pijany i strzelał w sufit. Został skazany na 3 lata więzienia.

Na marginesie zajść w Pruchniku

W związku z notatką, jaka ukazała się na łamach naszego pisma o obchodzie „Judasza" w Pruchniku, otrzymujemy z kompetentnej strony sprostowanie, z którego okazuje się, że zostaliśmy początkowo mylnie poinformowani. Wspomniany bowiem w naszej poprzedniej notatce komisarz Szybiak, był w czasie zajść przez nas opisanych, w Pruchniku nieobecny, siłą rzeczy więc odpada wystosowany pod jego adresem zarzut nieodpowiedniego reagowania na prośbę Żydów pruchnickich o interwencję.

Niemniej jednak prawdą jest, że nikt z obecnych w Pruchniku przedstawicieli władz policyjnych na endeckie wybryki nie reagował, a na interwencje żydowskich obywateli posterunkowi nie odpowiadali, zachowując się zupełnie oboję-

Niekulturalny zwyczaj

Kraków, 1 maja

Bronimy handlu jako koniecznej gałęzi życia gospodarczego. Występujemy i będziemy z całą energją występować przeciw wszelkim próbom wyrugowania handlu z procesu gospodarczego. Uważamy, że kto walczy z handlem, ten walczy z najlepiej pojętemi interesami życia gospodarczego, ten walczy poprostu z państwem. Ale nie posuwamy naszej apologji handlu do patrzenia przez palce na wszystkie niewłaściwości, spotykane w handlu. Nie wszystko można i należy przypisywać kryzysowi. Są pewne anomalje, które nie powinny mieć miejsca bez względu na stan katastrofy handlu. Jest nim kwestja załatwiania korespondencji handlowej. Ostatecznie możnaby częściowo zrozumieć (nie usprawiedliwić!) inną analogję, jaką jest rzucanie przez kupców towarów na rynek bez wszelkiej kalkulacji. Możnaby zrozumieć dlaczego kupiec, nie mający pieniędzy na wykupno weksla lub na zapłacenie podatku, a posiadający na składzie towar, którego nie może sprzedać po cenie, obliczonej według zasad racjonalnej kalkulacji handlowej, sprzedaje towar poniżej tej kalkulacji, a nawet poniżej kosztów własnych. W tem postępowaniu, sprzecznem z zasadami kalkulacji kupieckiej tkwi także pewna kalkulacja. Kupiec woli bowiem sprzedać towar klijentowi nawet poniżej kosztów własnych, aniżeli dopuścić do tego, aby uczynił to urząd skarbowy, któryby sprzedałby ten towar po cenie jeszcze niższej.

Powiedzieliśmy, że takie stanowisko kupca jest zrozumiałe, ale nie jest usprawiedliwione. Kupiec nie może padać ofiarą dzikiej konkurencji, którą sam wytwarza.

Ale nie można ani zrozumieć ani usprawiedliwić mnożącego się niestety u nas ostatnio objawu nieodpowiadania na listy handlowe. Kupiec z Chrzanowa, piszący do kupca w Tarnowie nie może doczekać się odpowiedzi. Wysyła drugi list, który również pozostaje bez odpowiedzi. Można sobie wyobrazić nastrój takiego kupca, który na listy swe nie otrzymuje od innego kupca odpowiedzi.

Ten niekulturalny system utrzymywania „stosunków handlowych" przejęty został żywcem z b. Kongresówki. Kupcy z b. zaboru austrjackiego i niemieckiego skarżą się często na niesłychane lekceważenie ich korespondencji przez kupców z b. Kongresówki. Lekceważenie to znajduje swój wyraz albo w całkowitem milczeniu, albo też w formie, nieraz sprzecznej już nietylko z zwyczajami kupieckiemi, ale i z prymitywnemi wymogami grzeczności. Niestety w tym względzie sprawdziła się stara prawda, że zły przykład wypiera przykład dobry. Także i nasi kupcy zaczynają sobie coraz bardziej przyswajać ten „styl" warszawski. Nie udało nam się przeszczepić kulturalnego stylu wiedeńskiego na grunt b. Kongresówki, to, idąc po linji najmniejszego oporu poddajemy się stylowi warszawskiemu. Kupcy nasi „upraszczają" sobie wzajemny kontakt handlowy do minimum. Zapytania o towar, którego nie mają na składzie, zbywają milczeniem. „Keine Antwort ist auch eine Antwort" — myśli sobie taki pan — co mu będę odpisywał, gdy nie mam tego towaru na składzie? No i — drugi list pozostaje także bez odpowiedzi.

Piszący te słowa miał kiedyś następujący wypadek. Zwrócił się mianowicie do pewnej wcale niedużej księgarni zagranicą z prośbą o przysłanie pewnej książki. Po kilku dniach nadszedł bardzo uprzejmy list, zawiadamiający, że danej książki firma nie ma na składzie, ponieważ książek tego typu wogóle nie prowadzi. To jest pierwsza część listu, którаby powinna wystarczyć i któreby też załatwiła całą sprawę w granicach uprzejmości i staranności kupieckiej. Ale wspomniany kupiec poszedł jeszcze dalej. Oto, nieproszony przez nikogo, z własnej inicjatywy, zwrócił się do szeregu nieznanych mi firm wydawniczych, gdzie spodziewał się znalezienia tej książki z prośbą o załatwienie listu mojego. Po dalszych kilku dniach otrzymałem od szeregu firm mnóstwo katalogów, wyczerpujących listów i propozycyj przesłania książki na koszt firmy, bez obowiązku kupna.

Tak daleko posunięta grzeczność nie nadaje się do naszych rodzimych stosunków. Takich finezyjnych i przesadnych (jeśli chodzi o stosunki polskie) zabiegów, jakie wyżej przedstawiliśmy, nikt od kupca w Polsce nie oczekuje. Ale najprymitywniejszego warunku grzeczności, jakim jest udzielanie odpowiedzi i to odpowiedzi uprzejmej, na list zapytującego, mamy prawo żądać od kupca.

Teraz proszę sobie wyobrazić, jakie pojęcie wytwarza sobie o kupcu polskim kupiec zagraniczny, który wysyła do firmy polskiej zapytanie i nie może się doczekać odpowiedzi. Państwowy Instytut Eksportowy skierował już drugi okólnik do kupców, wskazujący na konieczność udzielania odpowiedzi kupcom zagranicznym. W tym drugim okólniku P. I. E. posunął się już wprost do zagrożenia represjami wobec tych kupców, którzy tego zasadniczego warunku grzeczności nie spełnią.

Ten niekulturalny zwyczaj zbywania przez kupców milczeniem listów do nich napływających jest szkodliwy zarówno w stosunkach wewnętrzno-krajowych, jak i zagranicznych. Z tą różnicą, że zagranicą wrażliwość na tym punkcie jest szczególnie wielka i gdy u nas nieodpowiadanie na listy wywołuje wrażenie przykre, to zagranicą doprowadza wprost do — pasji..

Vir

Przegląd prasy

Proces berneński

„Gazeta Warszawska" omawiając wznowienie procesu berneńskiego o „Protokoły Mędrców Sjonu" ,uważa za stosowne asekurować się „na wszelki wypadek" i sprzeniewierzając się międzynarodówce antysemickiej nie upiera się przy absurdalnem twierdzeniu, że ohydny ten paszkwil jest autentyczny. Wręcz przeciwnie:

Nie zamierzamy kruszyć kopji o pochodzenie „Protokółów". Nie chcemy mieszać się do sporu, czy autorem ich jest, jak utrzymują żydzi, Nitow, czy też są to, jak należałoby wnosić z treści książki, zapiski kongresu żydowskiego, który odbył się pod przewodnictwem Achad- Haama. Sądzimy, że spór ten nigdy nie będzie rozstrzygnięty z całą dokładnością i pewnością.

Niemniej jednak „Protkóły" mają ogromne znaczenie dla zrozumienia istoty światowej polityki żydowskiej. Ich „autentyczność" polega zupełnie na czem innem, niż formalna strona pochodzenia. Polega na tem, że są prawdziwą i świetną syntezą podstaw polityki żydowskiej, jej metod i jej psychologji. Jeśli w rzeczy samej napisał je Nitow, to trzeba przyznać, że był on niepospolitym znawcą tej sprawy.

Przewidując kompromitację antysemitów szwajcarskich „Gazeta Warszawska" pisze:

To też bez względu na to, jaki wyrok zapadnie w procesie berneńskim, znaczenie „Protkółów" dla żydostwa pozostanie niezmienione.

Zrealizowany program młodo-endeków

„Młodzi narodowcy", tj. filo-sanacyjna secesja endecji, są oczywiśie zadowoleni z nowej konstytucji. Dali temu wyraz przez usta swego przedstawiciela w Sejmie posła Stahla, a ostatnio trzej działacze lwowscy dawnego O. W. P. ogłosili wspólną publikację pt. „Nowa Konstytucja", którą omawia „Czas", pisząc m. in.:

Obóz Wielkiej Polski propagował wśród młodych zerwanie ze strukturą liberalnego państwa XIX wieku, ze sejmokracją, wzmocnienie władzy Prezydenta, zapewnienie państwu stałego i silnego rządu, realizację zasady hierarchji ustroju władz naczelnych państwa, zerwanie z zasadą równości, państwo narodowe, przekreślenie politycznej organizacji społeczeństwa opartej na partjach. Wszystkie te zasadnicze postulaty, zdaniem autorów publikacji, zostały w pełni zrealizowane. Poza pewnym szczegółem z zakresu prawa budżetowego nie formułują oni wobec nowej Konstytucji żadnych zastrzeżeń, można nawet powiedzieć, że są bardziej entuzjastami tej Konstytucji, niż niektóre odłamy sanacji, tkwiące jeszcze zbyt silnie w doktrynach XIX wieku.

Jak zapatrują się „młodzi" na najpoważniejszy zarzut, wysuwany przez „starych" endeków pod adresem nowej Konstytucji, zarzut braku w niej pojęcia „naród"?

Poseł Stahl określa ten atak endecji jako walkę tylko o słowo, jako wyraz nadmiernego przywiązania do frazeologji narodowej. W rzeczywistości Konstytucja zapewnia prawnie i realnie władzę narodowi. Młodzi przyjmują tutaj tezę prof. Peretiatkowicza, z której wynika, że Konstytucja obecna posiada bardziej nacjonalistyczny charakter, niż dawniejsza. Jeżeli bowiem Konstytucja z 17 marca głosiła, że „władza zwierzchnia należy do narodu", to jednak z dalszych artykułów jej wynikało, że przez naród rozumiała ogół obywateli państwa, a więc także i Niemców, Ukraińców i Żydów. Nowa zaś Konstytucja przenosząc punkt ciężkości władzy państwa „do rąk Prezydenta, oddaje tę władzę zwierzchnią faktycznie w ręce Polski".

Z kim sie ma do czynienia?

Stanowisko endecji wobec nowej Konstytucji omawia pos. Czapiński na łamach „Robotnika":

Ponieważ **nowa** Konstytucja wcale silnie odbiega od „szablonów demokratycznych", więc właściwie powstają pewne punkty **styczne..**, „Narodowcy" krytykują Konstytucję B. B., ale, naturalnie, nie dlatego że zamało zawiera ona pierwiastków demokratycznych, lecz dlatego, że... zadużo; że wogóle obraca się jeszcze wśród formuł i instytucyj dawnej liberalnej ery. Ponieważ atoli te instytucje są zaledwie — cieniami liberalizmu, więc właściwie — niema poco tak bardzo się ciskać...

Pos. Czapński konkluduje: cały obóz „narodowy", wraz z secesjami, jest **antydemokratyczny** — mniej lub więcej zbliżony do faszyzmu.

To są kwestje, które z natury rzeczy zostały nieco w cieniu podczas bezpośrednich walk konstytucyjnych. Trzeba jednak o nich pamiętać! W toku dyskusyj parlamentarnych niektóre pozytywne stanowiska zostały zamaskowane. Ale te maski trzeba zdjąć, żeby wiadomo było, z kim się ma do czynienia.

ZE SPORTU

Nowe rekordy światowe: w tyczce Graber (USA) 4,40 mtr., w dysku Schroeder (Niemcy) 53·10 mtr.

Na zawodach lekkoatletycznych w Magdeburgu ustanowił policjant Schroeder nowy rekord świata w rzucie dyskiem, osiągając 53,10 i bijąc sierpniowy rekord Haralda Andersena o 68 ctm. Schroeder już w roku ubiegłym pobił rekord, ale nie został on wówczas uznany. Schroeder osiągnął swój rekord ostatnim rzutem, przedtem miał cztery razy po 47 mtr., oraz 50,02.

Na zawodach lekkoatletycznych Santa Barbara (Kalifornja) Bill Graber uzyskał fenomenalny wynik w skoku o tyczce 4 m. 40 cm. Dawny rekord światowy należał też do niego i ustanowiony był 16 lipca 1932 r. w Palo Alto wynikiem 4,37.

NOWE REKORDY POLSKIE W RZUCIE OSZCZEPEM.

W czasie imprezy sportowej w Poznaniu z udziałem kandydatów olimpijskich padł dwukrotnie pobity rekord polski w rzucie oszczepem, a mianowicie w konkursie poprawił go Turczyk (Warta Poznań) na 65,73 mtr., a poza konkursem Lokajski (Warszawianka) na 68,92 mtr. Dotychczasowy rekord należał do Mikruta i wynosił 63,20 mtr. Wynik Lokajskiego zakreślony już jest na miarę europejską. Oczywiście do rekordu światowego Finna Jaervinnena, wynoszącego ponad 7 mtr. jeszcze daleko. Jaervinnen obiecał onegdaj, że rekord swój w oszczepie poprawi w tym roku do 80 mtr.

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE.

W piątek dnia 3 maja rozegrane zostaną następujące mecze ligowe: w Warszawie Polonja—Warszawianka, w Krakowie Garbarnia—LKS, w Świętochłowicach Śląsk—Ruch.

W niedzielę zaś 5-go maja: w Krakowie Wisła—Cracovia, w Warszawie Legja—Pogoń.

ŚWIDERSKA ZDOBYWA MISTRZOWSKI BIEG NAPRZEŁAJ.

W rozegranym w niedzielę w Mysłowicach biegu naprzełaj pań o mistrzostwo Polski na trasie 1800 mtr. zwyciężyła na 7 startujących Świderska (AZS Poznań), mistrzyni Polski w biegu na 800 mtr. Świderska uzyskała czas 8,12,2 min., 2) Gedżanka (Pogoń Katowice).

WALASIEWICZÓWNA PRZECIEŻ WRACA

Jak się dowiadujemy, Kwaśniewska otrzymała w tych dniach list od Walasiewiczówny, która donosi, że w pierwszych dniach lipca przyjedzie do Polski.

ZAPAŚNICY PRZEGRYWAJĄ W DORTMUNDZIE.

W drodze powrotnej z mistrzostw Europy w Kopenhadze zapaśnicy polscy zatrzymali się w Dortmundzie, gdzie wzięli udział w turnieju zapaśniczym.

Najlepiej poszło Szajewskiemu, który pokonał Weikarta i Meisego (z Dortmundu). Natomiast Dworok przegrał z Wortmanem i Weikartem, a Kryszmalski z Scharfkem.

NIE BĘDZIE MECZU BOKSERSKIEGO POLSKA—ŁOTWA.

Projektowany mecz bokserski Polska—Łotwa został definitywnie odwołany. Polski Związek Bokserski nie mógł się zgodzić ani na warunki, ani na termin, proponowany przez Łotyszów.

DRUGIE ZWYCIĘSTWO WISŁY WE FRANCJI

I drugi mecz Wisły we Francji zakończył się jej zwycięstwem 2:1 (1:0) w spotkaniu z reprezentacją Billy Montigny.

Wisła wykazała dobry poziom, bramki zdobyli Kopeć i Habowski.

NIEMCY—BELGJA 6:1 (2:1).

Bruksela. Z racji otwarcia wystawy światowej odbył się w niedzielę mecz piłki nożnej między drużynami Niemiec i Belgji. Zwycięstwo odnieśli Niemcy, wygrywając 6:1 (2:1).

Jest to już siódme z rzędu zwycięstwo Niemiec nad Belgją w piłce nożnej od lata ub. roku. Mecz rozegrany został na wielkim stadjonie Heysel, graniczącym z terenem wystawy, przy udziale około 20.000 widzów.

SPŁYW DO MORZA CZARNEGO.

W roku bieżącym zorganizowany zostanie przez Ligę Morską i Kol. spływ kajakowy do morza Czarnego. Impreza wywołała ogromne zainteresowanie wśród licznych turystów wodnych.

Trasa tegorocznego spływu nie jest łatwa, to też udział w nim wziąć będą mogli tylko ci, którzy złożą zaświadczenie z umiejętności pływania i wiosłowania. Opłata — 125 zł. od osoby. Ze względu na dziki sportowo teren spływu, uczestnicy muszą być przygotowani na samodzielne wykonywanie reparacji sprzętu.

Trasa prowadzi wodami Prutu i Dunaju. Po zakończeniu spływu uczestnicy spędzą kilka dni w obozie wypoczynkowym w miejscowości Mamaia koło Konstancy (do 15 sierpnia), poczem wrócą do Polski po zwiedzeniu po drodze Bukaresztu.

ROTWEISS BIJE LEGJĘ 4:1 — HEBDA ZWYCIĘŻA HENKLA

W niedzielę zakończył się w Berlinie międzynarodowy turniej tenisowy Rotweiss—Legja (Warszawa), który właściwie już w sobotę był rozstrzygnięty na korzyść klubu berlińskiego.

W ostatnich dwu spotkaniach niedzielnych jedno zwycięstwo odniósł Polak Hebda, bijąc Henkla, znajdującego się w znakomitej formie, w stosunku 7:5, 6:4, 3:0, 2:6, 6:4, zaś drugie spotkanie zakończyło się porażką Tłoczyńskiego, który uległ stosunkowo łatwo mistrzowi Niemiec v. Crammowi 1:6, 2:6, 3:6.

Temsamem wynik ostateczny brzmi 4:1 na korzyść klubu Rotweiss, jak przewidzieliśmy w poprzednim poniedziałkowem omówieniu.

MISTRZOSTWA WARSZAWY W TENISIE.

W poniedziałek rozpoczęły się na kortach W. L. T. K. w Agrykoli tenisowe mistrzostwa Warszawyi trwać będą do niedzieli.

Do gry pojedyńczej panów zgłosiło się 44 zawodników. Rozstawieni zostali: Hebda, Wojciechowski, Bratek, Spychała, Wittman, Majewski, Kelcz I, Tarłowski. Nie biorą udziału w grze pojedyńczej — Tłoczyński i Popławski.

Do gry podwójnej panów zgłosiło się 16 par. Rozstawiono: Hebdę z Tłoczyńskim, Wittmana z Majewskim, Spychałę z Popławskim, Tarłowskiego z Bratkiem.

Do gry pojedyńczej pań zgłosiło się 12 zawodniczek. Rozstawiono: Jędrzejowską i Lilpopówną.

W grze mieszanej walczyć będzie 20 par. Rozstawiono Jędrzejowską z Hebdą, Orzechowską z Małcużyńskim, Rudowską z Majewskim, Matuszewską ze Spychałą i Lilpopównę z Popławskim.

W grach z wyrównaniem walczyć będzie: w grze pojedyńczej panów — 40, pań — 18, w grze podwójnej panów — 20 par, w grze mieszanej 16 par.

PRZECIWNICY POLSKICH TENISISTÓW PRZYBYLI DO EUROPY.

Do Londynu przybyła drużyna tenisowa Południowej Afryki, która w dniach 17—19 maja walczyć będzie z Polską w Warszawie o puhar Davisa. W skład drużyny wchodzą Kirby, Farquarson, Bertram Hendric. Tenisiści afrykańcy grają od poniedziałku w mistrzostwach krajowych Anglji, a następnie w Berlinie. Do Warszawy przybędą samolotem z Berlina dnia 14,5 o godz. 17,50.

LIPIŃSKI MISTRZEM POLSKI W KOLARSKIM BIEGU NAPRZEŁAJ.

W niedzielę, 28 bm. pod Wawrem odbył się kolarski bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski, na dystansie około 30 km. Startowało 19 zawodników. Zwyciężył Lipiński (Skoda — Warszawa) w czasie 1 godz. 01 min. 13,6 s. 2) Wrzesiński (AKS — Warszawa), 3) Bober (Orkan).

ZJAZD ZPTK—RADA KOLARSKA

W Warszawie w niedzielę w gmachu PUWF. odbyło się Walne Zgromadzenie ZPTK. Obradom przewodniczył red. Statter z Krakowa. Obrady toczyły się w spokoju i stały na wysokim poziomie. Konflikt WTC. z ZPTK załatwiono w ten sposób, że WTC zobowiązało się wpłacić 50 zł. a conto swego długu, a pozostałą resztę wyrównać w 18 ratach. Z ważniejszych uchwał należy wymienić powołanie do życia tzw. „rady kolarskiej“. Prezesem ZPTK wybrano płk. Goebla.

ZJAZD KLUBÓW AUTOMOBILOWYCH.

W Warszawie w siedzibie Automobil klubu Polski odbyło się zebranie wszystkich klubów automobilowych. Obradom przewodniczył prezes Automobil klubu Polski p min. Piasecki. Przedmiotem obrad były tezy reorganizacji podstaw statutowych działalności wszystkich klubów w celu stworzenia bardziej jednolitego i spoistego organu, któryby mógł podjąć się wypełnienia ważnych zadań, związanych z rozwojem motoryzacji Polski.

W dyskusji wyłoniły się pewne tezy, których opracowanie powierzono specjalnej komisji z udziałem przedstawicieli klubów prowincjonalnych.

RADJO

ŚRODA, 1 MAJA

Kraków (293.5) Audycja poranna. 7,45 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne. 8 Audycja dla szkół. 8.05 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12,03 a) wiadomości meteorologiczne, b) koncert ork. salon. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, c) chwilka dla kobiet, d) dziennik popołudniowy. 13.05 Muzyka z płyt. 13,55 Wiadom. o eksporcie polskim. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 „Obrazki ze Wschodu“ — koncert w wyk. orkiestry kameralnej pod dyr. dr. Adama Hermana. 16,30 „Mama niema czasu“ wygł. Janina Strzelecka. 16,45 Arje i pieśni w wyk. Al. Bielakowa, akomp. Urstein. 17 „Podstawy wiedzy współczesnej“ odczyt V-ty z cyklu „Polityka państw europejskich po wojnie“ wygł. dr. Jan Dąbrowski, prof. U. J. 17,15 J. Brahms: Kwartet smyczkowy d-moll, op. 51, nr. 2. Wykonawcy: St. Eibenschütz (I-e skrz.) Adolf Peters (2-e skrz.), F. Macalik (wiol.) i St. Schleichkorn (altówka). 17,50 Odczyt z cyklu „Książka i wiedza“ o książce Frischa „Życie pszczół“ St. Sumińskiego. 18 Arje i pieśni w wyk. Ireny Gierałtowskiej, przy fort. prof. L. Urstein. 18,15 Wesoły sketch. 18,30 „Skrzynka techniczna“ w opr. inż. Z. Kisielnickiego. 18,40 Wiadomości bieżące. 18,45 Muzyka z płyt. 19,02 Dokąd jechać w święto? 19,07 Program na dzień następny. 19.15 Poradnik turystyczny w opr. dr. St. Leszczyckiego. 19,25 Lokalne wiadomości sportowe. 19,30 Wadomości sportowe z Warszawy. 19,35 Koncert reprezentacyjny chóru strzeleckiego pod dyr. M. Mierzejewskiego. 19,50 Pogadanka aktualna. 20 Fragment operowy z płyt. 20,15 Muzyka lekka z płyt. 20.45 Dziennik wieczorny i „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce“. 21 Koncert Chopinowski w wyk. Stanisława Szpinalskiego. 21,30 Z Łodzi „Robotnik w poezji polskiej“ aud. poet Tymofiejewa. 21,40 Palester: Symfonja dziecięca na instrumenty dęte w wyk. członków orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 22 Koncert reklamowy. 22,15 Muz. lekka w wyk. małej orkiestry salonowej P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. 23 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23,05—23,15 Rozmowy w języku Esperanto — przeprowadzi Tadeusz Hodakowski.

Warszawa (1339.3) 6,30—18,30 p. Kraków. 18.30 „Skrzynka techn.“ w opr. W. Frenkla. 18,40 „Życie kultur. i artyst. stolicy“. 18,45—19.15 p. Kraków. 19,15 „Skrzynka roln.“ — inż. Tarkowski. 19,25—23.15 p. Kraków. 23.15 Muz. lekka.

Katowice (395.8) 6,30—14 p. Kraków. 14 Płyty. 15.35 Chwilka społeczna. 15,40 Wiadom. bież. 15,45—18,30 p. Kraków. 18,30 Ogłoszenie wyniku konkursu: „Zwiedzamy śląskie miasta i miasteczka“. 18,45—19,15 p. Kraków. 19,15 „Ogrodnik śląski“. 19,25—21,30 p. Kraków. 21,30 Porady radjotechn. 21,40—23,15 p. Kraków. 23,15 Skrzynka francuska.

Lwów (377.4) 6,30—18,30 p. Kraków. 18,30 „Skrzynka techn.“ — inż. Miński. 18,40 Silva rerum. 18,45 Recit. śpiew. E. Stebelskiego (tenor). 19,02 Pogad. Pol. Tow. Krajozn. 19,07 Program. 19,15 „Wycieczka do Marjampola nad Dniestrem“ — p. J. Getterowa. 19,25—21,30 p. Kraków. 21,30 Miauty literackie 21,40—23,15 p. Kraków.

Łódź (224) 6,30—18,30 p. Kraków. 18,30 „Skrzynka techn.“ — kier. Gawroński. 18,40 „Życie artyst. i kultur.“ 18,45—19,15 p. Kraków. 19,15 Płyty. 19,25—23,05 p. Kraków. 23,05 Skrzynka łódzkiej Rodziny Radjowej.

Wiedeń (506.8) 19,10 „O moja Austrjo“ — fantazja ukł. Riedingera. 21,10 „Pierwszy maja we Wiedniu“ — reportaż. 22,15 Koncert wieczorny.

Londyn (296.2) 19,30 „Dzień majowy“ — koncert. 21'30 Koncert zesp. Żydowski Nietoperz.

Rzym (420.8) 21 Opera.

Paryż (1648) 20 Music- Hall. 22,35 Muzyka taneczna.

DOBRY SYN.

Student: — Obiecałeś mi sto dolarów, jeśli zdam egzamin?

Ojciec: — Tak, i jaki rezultat?

Student: — Ciesz się, oszczędziłem ci wydatku!

(Mercury).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Co mówi dygnitarz polski o sytuacji Żydów w Polsce?

Dyrektor Instytutu Badań Spraw Narodowościowych p. Paprocki, bawiąc w Ameryce, udzielił wywiadu współpracownikowi nowojorskiego „Togu“. Poniżej podajemy tekst wywiadu:

„Kilka cyfr, tyczących Żydów w Polsce, rzuca światło na część całego zagadnienia — oświadczył p. Paprocki. — Liczba Żydów w Polsce wynosi około 3,200 tys., z których 90 proc. zamieszkuje w miastach. Żydzi stanowią około 1/3 wszystkich mieszkańców miast. Żydowska mniejszość narodowa posiada swoistą strukturę gospodarczą: dość powiedzieć, że 75 proc. ludności żydowskiej składa się z rzemieślników i kupców, z których pierwsi stanowią prawie połowę wszystkich rzemieślników w Polsce, a drudzy — 75 proc. kupców w Polsce. Nic więc dziwnego, że rosnąca klasa średnia w Polsce zajmuje pozycje gospodarcze, które dotąd zajmowane były przez Żydów, i w tej dziedzinie powstają konflikty, które znajdują swój wyraz w walce narodowościowej. Tem należy przeto wytłumaczyć, że podczas depresji gospodarczej kwestja żydowska w Polsce przybiera ostre formy, a zostaje osłabiona w czasach dobrobytu“.

— „A jakie są środki poprawy tej sytuacji?“

— „Jeden ze środków, które mogą rozwiązać zagadnienie, widzę głównie w przebudowie społecznego i zawodowego składu ludności żydowskiej — odpowiedział p. Paprocki. — Jedynie dobrze przemyślany plan, który mieć będzie zadanie troski o zmianę dotychczasowych zajęć żydowskich, złagodzić może istniejącą nienormalną sytuację. Ale to samo jeszcze nie wystarcza. Należy wraz ze społeczeństwem żydowskiem przeprowadzić planową emigrację żydowskich żywiołów nieprodukcyjnych.

— „Jak i jakiemi środkami nastąpić może zmiana dotychczasowych zajęć wielkiej zubożałej masy żydowskiej?“

— „Uważam, że przedewszystkiem zatroszczyć się należy o żywioł, który ma jeszcze możność dostosowania się do życia z zajęć produkcyjnych. Są jeszcze w Polsce rozmaite takie możliwości i należy je wszelkiemi środkami wykorzystać. Znany mi jest — oświadczył dalej dyr. Paprocki — plan, opracowany przez Centralę Kas Pożyczek Bezprocentowych w Polsce, jedną z najpiękniejszych instytucyj ludowych, stworzonych przez „Joint“: stworzenia wielkiego funduszu, który umożliwiłby w roku przyszłym uruchomienie 25 tys. nowych warsztatów pracy przemysłu domowego i rozmaitych zajęć ubocznych. W planie tym wezmą udział: państwowy Fundusz Pracy, gminy żydowskiej i żydowskie organizacje zagraniczne. Przewidywać należy, że przy energicznej działalności żydowskich działaczy społecznych plan ten mieć będzie dobre szanse powodzenia i przyczyni się do złagodzenia sytuacji zdeklasowanych mas żydowskich. Dalszy etap wzmożenia możliwości egzystencji żydowskiego stanu średniego widzę w podjętej przez żydowskie instytucje gospodarcze w Polsce próbie zorganizowania eksportu rozmaitych wyrobów rzemieślniczych i artykułów przemysłu domowego. Jest to jedno z najłatwiejszych zadań w chwili obecnej. Sądzę, że przy gorącem poparciu Żydów polskich zamieszkałych zagranicą eksport wyrobów polskich liczyć może na powodzenie. Taka pomoc pośrednia przez nabywanie zagranicą, wyrobów rzemieślników żydowskich w Polsce jest jedną z najwłaściwszych form poprawy sytuacji rzemieślników żydowskich w Polsce, pozbawionych przez kryzys gospodarczy swych możliwości zbytu. Jeśli wziąć pod uwagę, że zagranicą, a zwłaszcza w Ameryce, zamieszkuje 100 tys. Żydów, którzy wyemigrowali z Polski, i jeśli każda rodzina zakupi wyroby żydowskie tylko za 10—20 dol. rocznie, to posiadać to będzie ogromne znaczenie dla aktywizacji żydowskich warsztatów pracy w Polsce.

„Co się tyczy spraw planowej emigracji — oświadcza dalej dr. Paprocki — to uważam, że są jeszcze pewne możliwości uczynienia czegoś w tej dziedzinie. Tak np. kwota emigracji polskiej do Ameryki w ostatnich latach nie jest prawie wykorzystywana. Polska ma w Ameryce kwotę imigracyjną w liczbie około 6 tys. imigrantów rocznie, wyłącznie żon i dzieci, przybywających do amerykańskich obywateli. Widzimy ze statystyki emigracji z Polski do Stanów Zjednoczonych, że z niepojętych przyczyn wydaje się od roku 1930 wizy tylko dla 10—15 proc. kwoty emigrantów należnej Polsce. Sprawę tę należałoby wyjaśnić i sądzę, że przy należytej organizacji można w tej dziedzinie wiele jeszcze zdziałać“.

Gospodarstwo palestyńskie kwitnie

Jerozolima (ŻAT). W kołach gospodarczych Palestyny prowadzone są rokowania w sprawie utworzenia specjalnej instytucji dla popierania eksportu palestyńskiego. W instytucji tej mają być reprezentowani plantatorzy pomarańczy, oraz przedstawiciele przemysłów, nastawionych szczególnie na eksport. Dzięki skupieniu wysiłków, akcja eksportowa prowadzona będzie w sposób skoordynowany i planowy.

W „Official Gazette“ ukazały się postanowienia w sprawie ulg przy eksporcie napojów wyskokowych.

Dzięki staraniom austrjacko-palestyńskiej izby handlowej, rząd austrjacki zgodził się powiększyć import pomarańczy palestyńskich do Austrji. W tym celu utworzono specjalne konsorcjum importerów owoców.

Jerozolima (ŻAT). Sprawozdanie Barclays Bank o sytuacji gospodarczej Palestyny w kwietniu zaznacza, że w związku z znacznym dopływem turystów z okazji uroczystości purymowych i Makkabiady, dało się stwierdzić większe ożywienie w różnych dziedzinach życia gospodarczego.

Jerozolima (ŻAT). W Nablusie odbyła się narada arabskich producentów tytoniowych w Palestynie w sprawie skoordynowania produkcji.

Jerozolima (ŻAT). Od 1-go maja ustanowiono codzienną komunikację lotniczą między Palestyną a Egiptem. Do tej pory samoloty kursowały 3 razy na tydzień.

Jerozolima (ŻAT). Eksport owoców cytrusowych z Palestyny w bieżącym sezonie do 21-go kwietnia osiągnął wysokość 7.292.292 skrzynek, wobec 5,524.012 skrzynek w tymże terminie w roku zeszłym.

Minister handlu i przemysłu na wystawie palestyńskiej na Targach Międzynarodowych w Poznaniu

Po otwarciu Targów Międzynarodowych w Poznaniu, odwiedzili sekcję palestyńską p. minister handlu i przemysłu Floyar-Rajchman i wiceminister dr. Doleżal w towarzystwie dyrektora Państwowego Instytutu Eksportowego p. Marjana Turskiego i prezesa Izby Przemysłowej b. ministra Klarnera. P. Minister Floyar-Rajchman, przyjęty przez wiceprezesa Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej sędziego Maksymiljana Friedego zainteresował się szczególnie tabelą porównawczą wymiany towarowej między Polską a Palestyną i stale wzmagającym się eksportem z Polski do Palestyny i krajów Bliskiego Wschodu.

Sekcja Palestyńska, zorganizowana przy udziale przodujących kooperatyw palestyńskich, jak Pardess, Hachaklai, Shemen, Bloom, Carmel i in., wzbudza powszechne zainteresowanie. Organizacja, kierownictwo oraz propaganda sekcji pozostaje w ręku p. Artura Ankiera, komisarza wystawy polskiej na Targach Lewantyńskich w Tel-Awiwie. Budynek sekcji projektował i wykonał architekt Lichtenstein. (ŻAT).

Zmierzch króla cyny

Donoszą z Londynu, że znany multimiljoner i dyktator na rynku cyny John Howeson, skompromitowany w związku z krachem na londyńskim rynku pieprzu i szelaku, złożył obecnie godność prezesa w koncernach cynowych Anglo-Oriental Mining Corp. i London Tin Corp. i ustąpił z zarządu tych towarzystw. Kilka dni temu zrzygnował Howesen z członka rady zarządzającej koncernów eksploatujących kopalnie złota Consolidated Goldfields of South Africa i New Consolidated Goldfields.

Sfery giełdowe przypuszczają, że „król cyny“, jak go ogólnie nazywano, zmuszony będzie ustąpić również z rady zarządzającej Tin Regulation Committee.

Stabilizacja - jedynym ratunkiem

Międzynarodowa Izba Handlowa z okazji dorocznego kongresu, który odbędzie się w Paryżu w dniach od 24—29 czerwca, wydała specjalną publikację. W publikacji tej zabrali głos wybitni ekonomiści wielu państw. Na podkreślenie zasługuje fakt, że większość tych ekonomistów z prof. Rist i T. E. Gregory na czele wypowiadają się za niezbędnością stabilizacji walut. Jest to zdaniem ich jedyny sposób opanowania chaosu walutowego.

Drzewo rosyjskie do Francji

Sowiecka organizacja eksportu drzewa zawarła z grupą francuskich importerów drzewnych umowę na dostawę wielkiej ilości towaru, prawie wyłącznie drewna świerkowego i sosnowego po cenach, stosowanych przy eksporcie do Anglji.

Według danych sowieckich, eksport drewna rosyjskiego do Francji wynosił w roku 1934 330,635 t. wartości 4,64 milj. rubli, wobec 229,999 t. na sumę 2,11 milj. rubli w roku 1933.

Uwadze robotników przemysłu metalurgicznego

Poważna fabryka gwoździ i drutu w Palestynie poszukuje wykwalifikowanych druciarzy, fachowców w ocynkowaniu drutu, stelerów, spawaczy łańcuchów, glijerów i fachowców do produkcji kolczastego drutu.

Zgłaszać się mogą jedynie pierwszorzędni fachowcy, którzy mogą wykazać się świadectwami długoletniej pracy. Zaznacza się, iż będą przeprowadzane odpowiednie egzaminy fachowe.

Zainteresowani winni zwracać się do Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej, Referat Przemysłu i Rzemiosła, Warszawa, Fredry 10, osobiście lub listownie, za uprzedniem przedłożeniem świadectw odbytej pracy.

„Palestyna i Bliski Wschód“

Ukazał się Nr 4/35 miesięcznika gospodarczego „Palestyna i Bliski Wschód“, organu Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej, zawierający ciekawy dział artykułowy oraz bogatą kronikę.

Na treść numeru składają się następujące artykuły: Perspektywy ruchu budowlanego w Palestynie — inż. H. Zabłudowski, Przemiany w ruchu arabskim Palestyny — adw. D. Fajgenberg, Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie — E. Poznański, Sądownictwo palestyńskie — adw. B. Arkin, Zagadnienie naturalizacji w Palestynie — Dr. F. Loewenstein, „Prosperity“ Palestyny — Dr. J. Weiss, Polsko palestyńskie stosunki handlowe — A. Mozeson, Hodowla drobiu w Palestynie — D. Ur. Ekspansja Japonji na rynku palestyńskim, Stan komunikacji automobilowej w Palestynie, Ruch budowlany w Hajfie, Przegląd Prasy — P. W., Komunikaty Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej.

Pozatem numer zawiera bogatą kronikę Palestyny, Transjordanji, Syrji, Egiptu, Iraku, Turcji, Iranu i Hedżasu oraz statystykę handlu zagranicznego Palestyny.

Numer jest do nabycia w administracji pisma, Warszawa, Fredry 10.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Angielska miljonerka walczy przeciwko karze śmierci

Na dziedzińcu więziennym we Wandsworth został przed kilku dniami stracony oficer marynarki Brickstog. Skazano go za zamordowanie przyjaciela. Dlaczego Brickstog zastrzelił swojego przyjaciela pozostanie na zawsze niewyjaśnioną zagadką, ponieważ młody oficer na pytania sędziego nie dawał żadnej wogóle odpowiedzi. Możliwe, że zazdrość wcisnęła mu rewolwer do ręki. W obliczu śmierci zachował Brickstog godność i spokój, zupełnie zrównoważony postępował za katem. W sekundzie, w której oficer stał już pod szubienicą i kat gotował się do spełnienia swej funkcji, ukazał się nad dziedzincem więziennym aeroplan, który z wysokości 50-ciu metrów rozrzucał tysiące ulotek.

„Nie zabijaj. Każdy wyrok śmierci jest morderstwem. Kacie pamiętaj o przykazaniu bożem“ oto napisy tych ulotek. Równocześnie z dziesięciu megafonów, które potajemnie umieszczono, rozległy się głosy z takiemi samemi hasłami, a w pobliżu jednego z megafonów stała ciemno ubrana kobieta. Kobietą tą jest pani Van der Elst, miljonowa właścicielka domu towarowego, najzaciętsza przeciwniczka kary śmierci. Mimo wysokich kar, które sądy na nią nakładają, stale i ostro protestuje przeciwko karze śmierci.

Ta dziwna kobieta jest jedną z najciekawszych postaci brytyjskiej stolicy. Dwa ogromne domy towarowe i dwanaście towarzystw akcyjnych, w których ma poważne udziały, zapewniają jej prawdziwie książęce dochodowy. W renesansowym palacu albo w jednym z jej trzech innych pałacyków, mogłaby prowadzić luksusowe i bezczynne życie rozpieszczonej przez los miljonerki. Ale to wszystko niema uroku dla pani Van der Elst, od lat prowadzi zaciekłą i nieubłaganą walkę z karą śmierci i żadne kary pieniężne a nawet grożący jej areszt nie powstrzymują jej od stałego, zażartego demonstrowania przeciwko karze śmierci.

Dzięki wielkiemu majątkowi i wybitnej indywidualności gra pani Elst pierwszorzędną rolę w angielskiem towarzystwie. W wspaniałych salach jej pałacu zbiera się cała elita. Pałac sam dla siebie, ze swoimi chińskiemi meblami, niezwykłemi gobelinami i skarbami sztuki jest godnym zwiedzenia. Ale w chińskich salonach pałacu nie odbywały się jeszcze nigdy żadne zabawy taneczne, ani żadne inne wesołe imprezy towarzyskie, odbywają się tam zwyczajnie zebrania członków ligi dla zwalczania kary śmierci. Zaś ta subtelna i uduchowiona kobieta nie jest jednostronną w swojej działalności, poświęca setki tysięcy funtów dla celów ligi antywojennej, na zwalczanie raka i gruźlicy i tym podobne cele. Jej wszystkie miljony stoją do dyspozycji walki ze śmiercią.

Strażnicy cnoty na Florydzie

Frank Andersom opisuje w jednem z pism wiedeńskich proces 18 strażników cnoty na Florydzie, których postępowanie przypomina Gerstackera „Die regulatoren von Arkansas“.

Pani Marta Bell jest od dłuższego czasu wdową i mieszka ze swoją 20-letnią córką Edytą w małym ładnym domku na przedmieściu w Jacksonville. Pewnego późnego wieczora trzy auta zatrzymują się przed bramą jej domu. Pani Bell otwiera drzwi i widzi z pół tuzina zamaskowanych postaci, które bez zbytnich formalności wdzierają się do przedpokoju i rozkazują matce i córce pójść z nimi. Opór na nic się nie zda, a wołanie o pomoc zostaje natychmiast stłumione grubą wełnianą chustą, którą zarzucają na głowę bezbronnym kobietom. Mimo wszelkich sprzeciwów już za chwilę obie kobiety siedzą w aucie i za pół godziny znajdują się za miastem w małym lasku.

W lasku oczekuje już dalszych pół tuzina zamaskowanych postaci i rozpoczyna się rozprawa sądowa, która ma posmak powieścideł groszowych najgorszego gatunku. Edycie zarzuca się całą masę grzechów, przedewszystkiem, że nie zawsze wraca do domu przed północą, i to w towarzystwie mężkiem, pozatem bierze udział w zabawach i pije napoje alkoholowe, a co najważniejsza i najstraszniejsze zauważono, że pewien pan, który ją odprowadzał, pocałował ją na pożegnanie i ona (o zgrozo!) pozwoliła na to. Może w świecie to jest przyjęte, ale nie w Jacksonville, gdzie bardzo wysoko ceni się moralność. „Nie chcemy u nas wprowadzać obyczajów, które może uchodzą w Nowym Jorku w tej grzesznej wieży Babel. My nawrócimy jeszcze te młode i frywolne stworzenia na drogę cnoty“, tak przemawiają ostro sędziowie.

Otaczają delikwentkę i wymierzają jej karę w postaci chłosty, której, prawdopodobnie do końca życia nie zapomni. Matka z płaczem prosi o litość, a córka zacina usta i przyjmuje karę spokojnie. Po kilku minutach sędziowie odjeżdżają w swoich autach, pozostawiając matkę i córkę na łasce losu w odległym o kilka kilometrów od miasta lasku i nie zapominają dodać, że w przyszłości postąpią dużo ostrzej i surowiej. Już dawno ranek zaświtał, nim pani Bell z córką znalazły się w swoim domku.

Ekskupiec Harry Niels ma opinję lichwiarza, pono pożycza pod zastaw i na wysokie procenta. Szepcą na ucho, że jego bezwzględne metody, już niejednego pchnęły do rozpaczliwego kroku, ale policja nie może wkroczyć, bo prawnie nie można mu niczego zarzucić. Pewnej nocy, gdy wynajętą taksówką wracał z klubu do domu, zauważył, że szofer nie jedzie zwyczajną drogą, ale jakoś dziwnie okrąża. Chciał właśnie zatrzymać auto i zwymyślać szofera, nagle auto zatrzymało się na bezludnej ulicy. Kilka zamaskowanych postaci wtargnęło do auta, pojechali za miasto do lasku i tam powtórzyła się ta sama historja.

Przez dwa lata strażnicy cnoty w Jacksonville odbywali swoje sądy i wymierzali kary, a żadna z ofiar tych ekspedycji karnych nie miała odwagi uskarżyć się przed władzami.

Dopiero jedna z ofiar, która w jednej z zamaskowanych postaci, poznała swojego sąsiada wniosła przeciwko niemu skargę. Policja odkryła niebawem strażników, między któremi znajduje się kilku wielkich kupców, jeden adwokat, lekarz, wysoki urzędnik i kilka kobiet zajmujących wysokie stanowiska. Wymiar kary będzie najprawdopodobniej bardzo łagodny, nie można bowiem żadnemu z oskarżonych, zarzucić, że działał z osobistych pobudek, nie wchodziły także w grę względy polityczne, religijne albo rasowe. Ale mieszkańcy z Jacksonville, szczególnie ci, którzy nie mieli całkiem czystego sumienia mogą spać całkiem spokojnie, chwilowo nie potrzebują się obawiać żadnej innej sprawiedliwości, tylko ustawowej, a ta nie działa tak szybko.

Kto kupi stary fort?

Pod Londynem, nad brzegiem Tamizy, znajduje się najstarszy fort historyczny, jeszcze z czasów panowania królowej Elżbiety. Tilbury Fort posiada doskonale zachowane mury o nadzwyczajnej grubości 1 m. 65 cm., rowy, wały, więzienie z kamerą tortur, oraz... ducha. Duch to nie byle jaki, bo o północy, — jak mówią mieszkańcy okoliczni — zjawia się i spaceruje po korytarzach i zakamarkach fortecznych ciało astralne królowej Elżbiety. Jedynym mieszkańcem fortu jest jego administrator, Edward Fowler. Cena wyznaczona przez administrację dóbr Korony angielskiej, do której należy historyczny zabytek, wynosi 35.000 funtów. Należy się spodziewać, iż w Ameryce, dzisiaj jeszcze, znajdzie się miljoner, amator historycznych zabytków z dziejów Europy, który zechce kupić fort Tilbury za cenę blisko miljona złotych — tak przynajmniej sądzi p. Fowler, który dumny jest zwłaszcza z ducha, jakiego nie posiada w tak wysokiej randze żaden z historycznych zamków angielskich, w których straszy po północy.

Poszukiwanie helu w Szwecji

Na ostatnim zjeździe Szwedzkiego Towarzystwa Geologicznego omawiano widoki na odkrycie w Szwecji helu w dostatecznych ilościach, aby móc konkurować z Ameryką, która dotychczas posiada monopol w tym względzie. Mianowicie znalezienie naturalnych gazów nna wyspie Oland, wydobywających się z pokładów podobnych do tych, skąd pochodzi hel amerykański dało początek dalszym poszukiwaniom na sąsiedniej wyspie Gotland o takiej samej formacji geologicznej. Jakkolwiek wierceń jeszcze nie ukończono, są wszelkie dane, iż znajdą się dostateczne ilości helu, aby się opłacało jego wydobywanie.

Katastrofalne święta

Olbrzymi ruch samochodowy na szosach angielskich w czasie świąt wielkanocnych, gdy pół Anglji odwiedzało się wzajemnie, gdy wycieczki i wyjazdy nad morze, do Szkocji w góry przybrały niesłychane rozmiary, spowodował pomimo rozmaitych środków ostrożności wielką liczbę zderzeń i wypadków. W całem królestwie Zjednoczonem kronika wypadków automobilowych zarejestrowała w czasie dwóch dni świąt wielkanocnych 103 wypadki śmiertelne i wiele innych, w wyniku których 3942 osoby odniosły cięższe lub lżejsze rany i obrażenia.

Najmniejszy samochód wyścigowy

Sir Malcolm Campbell, który na największem aucie wyścigowem, na swoim „Niebieskim ptaku“, osiągnął niedawno rekordową szybkość, będzie w czasie uroczystości jubileuszowych w Londynie kierował malutkiem jednoosobowem autem wyścigowem. „Mystery Baby Car“, którego motor posiada się zaledwie 7 H. P., ma jednak pod kierownictwem Campbella rozwijać szybkość 130 mil na godzinę.

Oryginalne małżeństwo

Robert S. Powell z Newark (U. S. A.) podał do sądu prośbę o udzielenie mu rozwodu, motywując to okolicznością, iż w ciągu całego pożycia małżeńskiego spotkał się z żoną tylko trzy razy.

— A jak dawno ożenił się pan? — pyta sędzia.

— Trzydzieści lat temu! — pada odpowiedź.

Na sali zdumienie. Dalszy ciąg rozprawy wyjaśnił dzieje pechowego małżonka, który ma już dzisiaj 50 lat. W kilka dni po ślubie musiał Powell na podstawie kontraktu, wiążącego go z ekspedycją południowo amerykańską, wyruszyć w podróż. Tymczasem obliczana na kilka miesięcy podróż przeciągnęła się kilka lat. Wojnę światową przebył Powell na froncie zachodnim, dostał się do niewoli, uciekł, ale dopiero po kilku latach udało mu się wrócić do domu. Później zaciągnął się Powell jako urzędnik na statek-cysternę. Statki tego typu, naładowane naftą, nie przybijają jednak do portu, lecz po wyładowaniu łatwopalnego materjału na morzu, ruszają dalej w podróż. Tak się więc stało, iż mr. Powell mógł się zobaczyć z żoną tylko trzy razy w ciągu 30 lat pożycia małżeńskiego.

Astronom

Benjamin Gould, amerykański uczony spędził ostatnie lata w Nowym Jorku. Jeszcze jako starzec zatapiał się w obliczeniach dróg gwiazd i komet i żonglował miljonami lat, jak my minutami. W roku 1893 odbył się kongres astronomów w Bostonie. Gould z jednym ze swoich kolegów udali się na dworzec, chcieli wspólnie odbyć podróż do Bostonu. „Kiedy odchodzi pociąg do Bostonu“ — spytał Gould urzędnika. 19.17 odpowiedział zapytany. „No to mamy jeszcze 24 lat czasu“, oświadczył Gould koledze i poszedł spokojnie do domu.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 2	MAJ 1
Zachód słońca 18 m. 41	
28 Nisan 5695	ŚRODA

— **HALLO DZIECI!** Z powodu nieprzewidzianych przeszkód „Dzienniczek" ukaże się dopiero w jutrzejszym numerze.

Z KRAJOWEGO BIURA PALESTYŃSKIEGO W KRAKOWIE

W braku możności udzielenia odpowiedzi na wszystkie zapytania nadeszłe w dniach ostatnich Krajowe Biuro Palestyńskie podaje do wiadomości zainteresowanych następujące informacje:

1) Transporty emigracyjne. Z uwagi na lepsze połączenia komunikacyjne i warunki podróży, postanowiło Krajowe Biuro Palestyńskie w Krakowie skierować transporty emigrantów z zach. Małop. i Śląska w najbliższych miesiącach wyłącznie na Triest, zwłaszcza, że niema żadnej różnicy w cenach kosztów podróży (karta okrętowa 3 kl. dla kapitalistów, rzemieślników z kapitałem 250 L. i turystów wynosi tak przez Triest jak Konstanzę zł 202.70, dla wszelkich innych ka tegoryj zł 162.70, bilet kolejowy Zebrzydowice—Triest, lub Lwów—Konstanza zł 38.50). Ceny powyższe obejmują również wyżywienie na okręcie i w pociągu.

Najbliższe transporty emigracyjne odchodzą z Krakowa w dniach: 16. V, 30. V, 13. VI, 27. VI. Z Triestu odpływa okręt „Palestina" w dniach: 17. V, 31. V, 14. VI, 28. VI. Przyjazd do Hajfy w dniach: 22. V, 5. VI, 19. VI, 3. VII br.

2) Ostatnio zdarzają się coraz częściej wypadki że żony i dzieci jadących na zasadzie „driszot" otrzymują od mężów karty okrętowe zakupione w Palestynie. Zwraca się uwagę, że postępowanie to zupełnie nieracjonalne, gdyż karta okrętowa 3 kl., zakupiona w Palestynie na przejazd Konstanza—Jaffa lub Hajfa kosztuje 8 L, tj. ca 200 zł, podczas gdy ta sama karta zakupiona przez Biuro Palestyńskie kosztuje zł 162.70. — Wyjaśnia się, że prócz karty okrętowej i biletu kolejowego w cenę załatwienia przejazdu wchodzą jeszcze koszty wizy angielskiej, tzw. pogłówne Rządu Palestyńskiego, oraz opłaty Agencji Żydowskiej.

3) Krajowe Biuro Palestyńskie nie otrzymało do tej chwili żadnej wiadomości w sprawie rozdziału 7.600 certyfikatów otrzymanych na obecne półrocze, dlatego też wszelkie pisma i zapytania zarejestrowanych kandydatów muszą pozostać bez odpowiedzi.

4) Odnośnie do uchodźców niemieckich komunikuje się, że do rejestracji przystąpi Krajowe Biuro Palestyńskie dopiero za kilka tygodni. Termin rejestracji ogłoszony zostanie w „Nowym Dzienniku".

OD JABNE DO GÓRY SCOPUS

Zorganizowana w sali Saskiej przez krakowskie Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego uroczystość, z okazji 10-lecia istnienia uniwersytetu w Jerozolimie, wypadła nader imponująco Po krótkiem zagajeniu **dra Henryka Frenkla**, zabrał głos **prof. Majer Bałaban**, do referatu n. t. „Od Jabne do góry Scopus". Osią tej ciekawej prelekcji było wytłumaczenie istoty tej siły żywotnej żydostwa, dzięki której potrafiło ono przetrwać przez tysiąclecia i wyjść zwycięsko z tyłu ciężkich opresyj. Rozwiązanie tego zjawiska daje prelegent w formie głębokiej koncepcji historjozoficznej o właściwości narodu żydowskiego, która od najdawniejszych czasów aż po dzień dzisiejszy, od Jabne aż do założenia uniwersytetu na górze Scopus, wyraża się **w wybitnie twórczym** charakterze naszego narodu. Żydostwo było stale nietylko doskonałym odbiorcą wszelkiego rodzaju przejawów kultury, ale też swoją oryginalną twórczością wzbogacało dorobek kulturalny ludzkości. — Referat prof. Bałabana pełen głębokich myśli, wysłuchany został z zainteresowaniem przez licznie zgromadzoną publiczność.

Na część muzykalno wokalną złożyły się: pełna wyrazistości i plastyki recytacja fragmentu z „Megilat Haesz" Bialika, w wykonaniu p. **Hanny Lazerowej**, piękny śpiew solowy p. **Stelli Martini** i artystyczna gra skrzypcowa p. **Julji Schönwetterowej**. Akompanjowała składnie p. **Hanna Zimmermanówna**.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj świetna komedja W. Katajewa „Kwiecista droga" w premjerowej obsadzie.

— **„MARJA STUART" Z MARJĄ MALICKĄ.** Jutro tragedja Schillera „Marja Stuart" z gościnnym występem artystów warszawskich Marji Malickiej i Zbyszka Sawana.

— **W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO 3-GO MAJA** odbędą się dwa przedstawienia: popołudniu o godz. 4-tej „Z żaka król" A. E. Balickiego, po cenach najniższych, wieczorem na uroczystem przedstawieniu „Wąsy i peruka" J. Korzeniowskiego.

— **„MADAME DUBARRY"** powtórzona będzie w najbliższy poniedziałek, w premjerowej obsadzie z p. Zofją Jaroszewską na czele.

— **NAJNOWSZA SZTUKA BUS- FEKETEGO** pt. „Trafika pani generałowej" wejdzie na repertuar teatru im. Słowackiego w sobotę 11 bm. w tłomaczeniu E. Galuszkowej.

— **JÓZEF KOŁODNY W KRAKOWIE.** W Teatrze Żydowskim, Bocheńska 7, wystąpi w najbliższą sobotę świetny humorysta i niezrównany mistrz pieśni żydowskiej Józef Kołodny z zupełnie nowym programem. Bilety już do nabycia w firmie A. Fischhab, Grodzka 46.

— **DZIŚ PREJMERA „MAJOWEJ PARADY" W „BAGATELI".** Dziś w środę wystawia teatr rewjowy „Bagatela" nową wspaniałą rewję pt.: „Majowa parada", w której zaprezentuje się publiczności nowo pozyskany zespół artystyczny, posiadający w swem gronie samych asów scen polskich. I tak wystąpią: Janusz Ściwiarski, Bolesław Majski, W. Jankowski, Gos'a Negro, para baletowa I. Sobol'ówna i E. Wojnar, oraz R. Babiński i zespół baletowy. Nowe wspaniałe dekoracje, bogata wystawa i melodyjna muzyka. Rewja stanie się zdarzeniem Krakowa. Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wieczorem.

— **DWA WIECZORY MUZYCZNE** uczniów klasy fortepjanowej prof. Jana Hoffmana, odbędą się dnia 4 i 6 maja. Wykonawcy: pp. Stella Marguliesówna, Irena Messnerówna, Zofja Pankówna, Anna Schwarzbraudówna, Anka Zimmermanówna, Mieczysław Hoffman, Alfred Müller, Artur Wojtyński i Janek Zimmerman. Pierwszy wieczór poświęcony muzyce klasycznej i romantycznej, drugi — współczesnej.

Jan Koliszer

Rewja w „Bagateli" zapowiedziała mecz Leona Fuchsa z Janem Koliszerem. Niestety, mecz nie doszedł do skutku, ponieważ Fuchs zachorował. — Mieliśmy tylko występ Koliszera, znanego wiedeńskiego artysty rewjowego.

Wieczór był bardzo udany. Artysta nawiązał natychmiast, jak to się mówi, kontakt z publicznością i utrzymał go aż do ostatniej chwili. A to sakramentalne nawiązanie kontaktu polegało na tem, że artysta był równocześnie swoim własnym conferencierem. Można powiedzieć, że przemienił scenę i widownię w dużą rodzinę, względnie szerokie koło znajomych, które doskonale bawił. Nie było linji demarkacyjnej między zapowiadaczem a samym wykonawcą. Opowiadał rozmaite dowcipy, bajeczki i anegdoty i przeplatał je rozmaitemi wstawkami groteskowo-charakterystycznemi. Nie chciał imponować jakimś specjalnym artyzmem, chciał tylko bawić, a to mu się udało. Publiczność była tak dalece rozbawiona, tak serdecznie się śmiała, że nie kontrolowała, czy dowcipy lub anegdoty są jej już znane. Zresztą nielada kunsztu wymaga, by opowiedzieć starszą i znaną już anegdotę w ten sposób, że się ją chętnie słucha. Spodziewać się należy, że p. Koliszer będzie już u nas częstszym gościem, tembardziej, że zdobył sobie sympatję publiczności krakowskiej.

(—si)

— **STOW. MŁODYCH MUZYKÓW** (ul. Sławkowska 12) urządza jutro we czwartek 2 bm. o godz. 20 w lokalu własnym (Sławkowska 12), Wieczór muzyki polskiej. Wykonawcą będzie Bolesław Kon, znakomity pianista, laureat konkursu Chopinowskiego w Warszawie i zdobywca pierwszej nagrody na międzynarodowym konkursie pianistów w Wiedniu. W programie utwory: Chopina, Brzezińskiego i Szymanowskiego. Bilety wcześniej do nabycia w lokalu SMM. między godz. 5—8, w dniu koncert od 3-ciej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Jestem zbiegiem" (Paweł Muni).
APOLLO: „Roześmiane oczy" (Shirley Temple).
ATLANTIC: „Żyd Süss" (Conrad Veidt).
BAGATELA: „Czarna perła" (E. Bodo, Reri), na scenie rewja pt. „Majowa parada".
PROMIEŃ: „Rzymskie skandale" (Eddie Kantor) i „Romans sekretarki" (Sally Eilers).
SŁONKO: „Śluby ułańskie".
SZTUKA: „Człowiek bez twarzy".
ŚWIT: „ABC miłości" (A. Dymsza)
UCIECHA: „Piotruś" (Franciszka Gaal)
WANDA: „Kwiaciarka z Prateru".

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 30. 4. 1935. Tendencja bieżącego zebrania giełdowego była naogół utrzymana. Ruch w dalszym ciągu słaby, ograniczony do poszczególnych papierów. W niewielkich ilościach robiono jedynie Bankiem Polskim po kursie ustalonym bez zmiany.

Na pogiełdziu zaszło.

Akcje bankowe: Bank Polski zł 88.

Na rynku walutowym i dewizowym w obrotach prywatnych i międzybankowych płacono za dolara golówkowego 5.26—5.28, czeki bankowe 5.27—5.29, Bank Polski płacił za dolary 5.27, dolar złoty 9.05—9.10, marka niemiecka 195—198, korona czeska 21.85—21.95.

Z dewiz: Londyn 25.50—25.60, Szwajcarja 171.25—171.80, Berlin 212.50—213.50, Paryż 34.90—34.96. Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 30. 4. owies targ. stand. 17.50—17.75, jęczmień targowy 16.50—16.75, mąka I razowa 0-95-proc. 24.50—25, mąka żytnia okr. Krak. razowa 0-95-proc. 18.50—19. Tendencja spokojna — podaż średnia, dowozy lokalne średnie.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 30. 4 (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, mące i otrębach. Ceny utrzymują się naogół na dotychczasowym poziomie. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 30. 4. Wszystko bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 30. 4. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 88.75. **Papiery procentowe:** 3-proc. Ludowlana 42 i trzy czw., 5-proc. konwersyjna 67 i jedna czw., 5-proc. konwersyjna kolejowa 62, 6-proc. dolarowa 78 i pół, 79, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 52 i pół, 53, 7-proc. stabilizacyjna 66 i jedna czw. 65 i trzy czw., 66. Tendencja słabsza.

Dewizy: Belgja 89.78, Gdańsk 172.92, Holandja 358.20, Kopenhaga 114.15, Londyn 25.55, Nowy Jork czek 5.28 i trzy ósme, Nowy Jork telegraficzny 5.28 i pół, Oslo 128.35, Paryż 34.93 i pół, Praga 22.13, Sztokholm 131.65, Szwajcarja 171.48, Tendencja utrzymana.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 30. 4. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.26 i pół przy tendencji słabej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.26 w towarze 5.27.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 30. 4. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.38, Londyn 14.89, Nowy Jork 3.07 i siedem ósmych, Bruksela 52.30, Medjolan 25.50, Madryt 42.22 i pół, Amsterdam 208.67 i pół, Berlin 124.30, Wiedeń oficjalny 57.85, Sztokholm 76.80, Oslo 74.80, Kopenhaga 66.50, Praga 12.90, Warszawa 58.30, Białogród 7.02, Ateny 2.90, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.57, Japonja 88. Tendencja utrzymana.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 29. 4. Kursy otwarcia: Dillonowska 89.50, Stabilizacyjna 111, Dolarowa 80, Warszawska 69.875, Śląska 70.625. Tendencja niejednolita.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 29. 4. Kursy otwarcia: Berlin 40.39 Londyn kabel 4.83 i trzy czw., Paryż 6.61 i jedna czw., Zurych 32.45, Rzym 8.27 i pół, Amsterdam 67.70. Tendencja nieco słabsza.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 30. 4. **Cynk** dost. natychm. 13 7/16, termin. 13 9/16, cyna natychm. 224 3/4—224 7/8, termin. 219 1/2—219 3/4, Straits 234 3/4, ołów natychm 13 1/8, termin. 13 3/16, miedź natychm. 31 3/8—31 1/2, termin. 31 3/16—31 7/8, Elektrolit 34 3/4—35 1/2.

KRONIKA ŁÓDZKA

NOWY KOMENDANT P. P.

Łódź. 30. 4. (G.) Wczoraj objął urzędowanie nowomianowany komendant policji na powiat łódzki komisarz Włodysław Kocuper, b. komendant powiatowy w Będzinie.

KONTROLA W UBEZPIECZALNI

Łódź. 30. 4. (G.) W łódzkiej Ubezpieczalni Społecznej bawi obecnie radca Ministerstwa Opieki Społecznej p. Prowiński, który bada kwalifikacje urzędników Ubezpieczalni i grupy ich przydziałów służbowych. Stało się to w związku z nowem zaszeregowaniem pracowników Ubezpieczalni, które wywołało wśród nich duże niezadowolenie.

CUDZOZIEMCY

Łódź. 30. 4. (G) Łódź zamieszkuje obecnie około tysiąc cudzoziemców, w tem 156 Niemców, 379 Czechów, 74 Francuzów, czterech obywateli Palestyny i nawet jeden obywatel Abisynji.

LEKARZ-KOMUNISTA ZACHOROWAŁ W WIĘZIENIU

Łódź. 30. 4. (G.) Przed dwoma tygodniami osadzono w więzieniu dra Artura Banasza, któremu uprawomocnił się wyrok, skazujący na 1 rok więzienia za działalność antypaństwową. Dr. Banasz rozchorował się w więzieniu tak, że zaszła potrzeba przewiezienia go do szpitala. Stan jego jest bardzo ciężki.

PRZYMUSOWE DOPROWADZENIE

Łódź. 30. 4. (G) Inspektorat Pracy w Łodzi wprowadził przymusowe sprowadzenie opornych pracodawców na rozprawy do referatu karnego przy inspekcji pracy, gdyż pracodawcy nie przychodzili na rozprawy i przyczyniali się w ten sposób do odraczania rozpraw ze szkodą dla pracowników. Już onegdaj właścicielka pewnej fabryki w Łodzi została w ten sposób doprowadzona do inspektoratu.

Akcja szeklowa w toku!
Żydzi! Wykupujcie szekle!
Wstępujcie w szeregi Org. Syjońskiej!

W sobotę ujawni premjer Sławek szczegóły ordynacji wyborczej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 30. 4. (Sin) Jak się dowiadujemy, w sobotę, dnia 4 maja, o godz. 2 popołudniu ma się odbyć posiedzenie połączonych konstytucyjnych grup sejmowej i senackiej klubu BB, na którem premjer Sławek zreferuje projekt ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Nadzwyczajna sesja sejmowa zostanie zwołana prawdopodobnie na dzień 16 maja. Przemówienie p. Sławka będzie prawdopodobnie transmitowane przez radjo.

Matuszka -- po amnestji w Austrji -- będzie stracony na Węgrzech

Wiedeń, 30. 4. PAT. Na mocy zapowiedzianego ułaskawienia administracyjnego wypuszczony ma być z więzienia karnego w Stein słynny sprawca katastrof kolejowych Sylwester Matuszka, skazany w Austrji na kilkulatnie więzienie za zamach na pociąg pod Anzbach. Matuszka po wyjściu z więzienia ma być wydany Węgrom, gdzie za wykolejenie pociągu pod Bia Torbagy, które pociągnęło za sobą wiele wypadków śmiertelnych, skazany został na śmierć.

Wprawdzie zwyczaj międzynarodowy nie dopuszcza wykonania wyroku śmierci na zbrodniarzu, schwytanym w kraju, w którym kara śmierci nie istnieje, a takim krajem była swego czasu Austrja. Dziś jednak wobec wprowadzenia w niej kary śmierci, okoliczność ta odpada.

Jak donosi prasa, Matuszka znajduje się w panicznym strachu przed śmiercią od tej chwili właśnie, kiedy dowiedział się o ułaskawieniu.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁ. DĄBROWSKIEGO

25-LECIE PRACY ZAWODOWEJ

Katowice, 30. 4 (K). W dniu 1-go maja obchodzi 25-lecie pracy na niwie prawniczej wiceprezes reprezentacji gminy żydowskiej w Katowicach dr. J. Loewinger. Jubilat był jednym z tych, którzy pomogli władzom polskim przejęcie agend izby adwokackiej z rąk niemieckich po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski.

POTWORNA ZBRODNIA KOCHANKÓW

Chorzów, 30. 4 (K). Sąd okręgowy w Chorzowie rozpatrywał w dniu dzisiejszym sensacyjną rozprawę przeciwko 32-letniemu Jerzemu Pyplokowi i 23-letniej Annie Marszalikównej z Pawłowa, oskarżonym o zamordowanie żony Pyploka Zelmy. W roku 1928 Pyplok pobrał się z swoją żoną z domu Marszalik. Już po pierwszym roku pożycia małżeńskiego, stosunki pomiędzy małżonkami zaczęły się psuć. Pyplok z natury gwałtowny i obcesowy, traktował swą żonę po grubjańsku i znęcał się nad nią. Prawdziwa gehenna Pyplokowej zaczęła się, gdy, mąż jej poznał jej młodszą siostrę Annę. Pyplok nawiązał ze swą szwagierką bliskie stosunki i wkońcu Marszalikówna wprowadziła się do mieszkania swej siostry. Owocem tego stosunku było dziecko, które obecnie liczy 19 miesięcy. Dziecko to zostało oddane na wychowanie Pyplokowej... Pomimo, że Pyplokowa po anielsku znosiła wszystkie szykany i tortury męża, ten się ciągle odgrażał, że ją zamorduje, gdyż stoi mu na przeszkodzie do szczęścia. W dniu 22-go stycznia w nocy Pyplok udusił własnoręcznie swą żonę. Gdy nieszczęśliwa dawała jeszcze potem słabe oznaki życia, ukręcił pętlę z prześcieradła, którą nałożył na szyję żony i powiesił ją, przyczem pomocna mu była Marszalikówna. Następnie zgłosił się na policji, gdzie zameldował, że żona popełniła samobójstwo. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia, przytrzymano zbrodniczą parę. W krzyżowym ogniu pytań oboje przyznali się do winy. Wyrok spodziewany jest późnym wieczorem.

GROŻĄ GŁODÓWKĄ

Chorzów, 30. 4 (K). Strajk włoski w hucie Guidotto trwa w dalszym ciągu. W dniu wczorajszym odbyło się zebranie załogi, na którem postanowiono, o ile dyrekcja nie spełni postulatów robotników w sprawie wypłaty rent pensyjnych, rozpocząć głodówkę. Przebieg strajku jest spokojny.

SCHODZI ZE ŚWIATA DOBROWOLNIE

Sosnowiec. 30. 4. (K) W dniu wczorajszym popełnił samobójstwo przez powieszenie się 25-letni Izrael Tenenbaum, zam. w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 42. Tenenbaum popełnił samobójstwo w czasie pobytu u swego kuzyna Borensztajna. Denat zostawił list do policji, w którym prosi, by nikogo nie obwiniano o jego śmierć, gdyż schodzi z tego świata dobrowolnie.

Kongres żydowsko-amerykański przystępuje do rozbudowy organizacji demokratycznej

Nowy Jork (ŻAT). Zgodnie z uchwałami konferencji w Filadelfji nowe kierownictwo kongresu żydowsko-amerykańskiego przystąpiło do rozbudowy organizacyj lokalnych na podstawach demokratycznych. W apelu rozesłanym do wszystkich 682 uczestników konferencji filadelfijskiej prezydent kongresu **dr. Stephen Wise** pisze m. inn.: Konferencja w Filadelfji postanowiła, jak wiadomo, przeprowadzić powszechne bezpośrednie wybory najpóźniej w r. 1937. Aby wybory te były możliwe, należy uprzednio rozbudować lokalne ciała demokratyczne, które popierać będą kongres i jego dążenia.

W każdem mieście powstać mają lokalne formacje kongresowe z udziałem przedstawicieli następujących organizacyj: gmin synagogalnych, związków zawodowych, grup sjonistycznych i t. p. W każdem mieście zwołana będzie konferencja delegatów wszystkich organizacyj lokalnych, celem uchwalenia statutu i wyboru władz.

Wyłoniono też szereg komisyj, które przystąpią do intensywnej pracy. Przewodniczącym komisji dla spraw Żydów innych krajów jest **prof. Michel** z uniwersytetu Kolumbia, autor licznych prac prawniczych. Na czele komisji prawniczej dla spraw amerykańskich stoi b. prokurator **George Medalie**, komisją gospodarczą kieruje **prof. Baron**, komisją propagandową prof. **Horace Kallen** — prof. psychologji i filozofji w Instytucie Badań Społecznych, autor licznych prac socjologicznych i filozoficznych. Akcją bojkotową kierować będzie nadal **dr. J. Tenenbaum**.

Chicago (ŻAT). W Chicago odbyła się już pierwsza konferencja lokalna, zwołana staraniem Kongresu Żydowsko-Amerykańskiego. W Konferencji wzięło udział 635 delegatów, 205 organizacyj. — Przemówienia wygłosili dr. Stephen Wise i rabin Salomon Goldman. Konferencja wyłoniła kierownictwo oraz szereg komisyj na wzór istniejących przy Centrali Kongresu.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody do południa, dnia 1 maja br.: W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami. Po nocnych przymrozkach, zwłaszcza w Wileńskiem i w górach — temperatura 8 do 10 st., w dzielnicach południowych nieco cieplej (do 15 st.). Umiarkowane wiatry z kierunków zmiennych.

Rolnicy żydowscy i arabscy zasiedli przy wspólnym stole

Jerozolima. 30. 4. (Palkor) Jak wiadomo, z inicjatywy Wysokiego Komisarza Palestyny wprowadzone zostało coroczne zwoływanie wspólnych konferencyj rolników żydowskich i arabskich. Na tegorocznej konferencji rolniczej, która się odbyła dziś w południe, na rządowej fermie pod Akko, z udziałem wyższych urzędników administracji oraz rolników żydowskich i arabskich, Wysoki Komisarz wskazał na tegoroczne dobre i obfite zbiory, podkreślając znaczenie pomocy udzielonej rolnictwu przez rząd.

Wysoki Komisarz wychwalał wysoki poziom Instytutu Rolniczego, czynnego pod kierownictwem rządowem na Górze Tabor (który powstał, jak wiadomo z fundacji zmarłego miljonera żydowskiego z Bagdadu Cadorriego) zaznaczając szczególnie chęć polepszenia sytuacji rolników żydowskich, jak i arabskich. W końcu sir Wauchope zapowiedział bliskie utworzenie przez rząd palestyński Rolniczego Banku Hipotecznego.

W imieniu kolonistów żydowskich przemawiał kierownik żydowskiej rolniczej stacji eksperymentalnej inż. Wilkanski, dziękując Wysokiemu Komisarzowi za stworzenie instytucji konferencji rolniczej, która z wielu względów stanowi pożądaną inowację w życiu palestyńskiem. Przedewszystkiem umożliwia ona dokonanie dorocznych przeglądów postępów w rolnictwie palestyńskiem, a następnie prowadzi do osobistego kontaktu między rządem, kolonistami, osadnikami i chłopami, wreszcie umożliwia rolnikom żydowskim i arabskim zetknięcie się na wspólnym terenie. Dalej mówca wskazuje na pionierską rolę kolonisty i robotnika żydowskiego w rolnictwie palestyńskiem i daje wyraz ogólnemu zadowoleniu z zainteresowania jakie Wysoki Komisarz wykazuje dla rolnictwa, a zwłaszcza dla jego wydajności.

O lepsze warunki eksportu dla pomarańczy palestyńskich

Jerozolima. 30. 4. (Palkor) Celem rozwiązania zagadnienia stale wzrastającego eksportu pomarańczy z portów palestyńskich, rząd zamianował specjalną komisję, w której skład weszli wydelegowani urzędnicy oraz przedstawiciele plantatorów. Zadaniem komisji będzie opracowanie zaleceń, umożliwiających polepszenie warunków transportu zbiorów owocowych w przyszłym sezonie eksportowym. Tegoroczne zbiory owoców cytrusowych wykazują 7 i pół miljona skrzyń, przeważnie pomarańczy, wysłanych już dotąd z kraju. Szczególny wzrost zbiorów owocowych i ich eksportu spodziewany jest w r. 1936.

Ułatwienia w wydawaniu wiz dla kapitalistów

Warszawa. 30. 4. ŻAT. Centralny Wydział Palestyński komunikuje, że skutkiem starań Egzekutywy Agencji Żydowskiej, w Centralnym Wydziale Palestyńskim w Warszawie istnieje możliwość otrzymania przez emigrantów-kapitalistów posiadających tysiąc funtów, wizy wjazdowej do Palestyny z pominięciem dotychczasowej procedury, która wymagała, aby każde zgłoszenie do wyjazdu kapitalistów, skierowane było do Palestyny i dopiero po otrzymaniu zatwierdzającej opinji rządu, władze konsularne w Warszawie udzielały żądanych zezwoleń na wyjazd. Przyznanie wizy palestyńskiej odbywać się będzie na miejscu i trwać będzie zaledwie parę dni. Zainteresowani zwracać się winni do Centralnego Wydziału Palestyńskiego w Warszawie.

Loty szybowcowe ze szczytu Karmelu

Jerozolima. 30. 4. PAT. Z Hajfy donoszą, iż dwaj członkowie nowozałożonego Aeroklubu Żydowskiego, Weinstein i Rappaport doknali lotów próbnych na szybowcach, ofiarowanych Klubowi przez armatora miejscowego Arnolda Bernsteina. Pierwszy pilot utrzymał się w powietrzu przez 3 godziny 22 min., drugi zaś mimo nieprzyjających warunków atmosferycznych pozostał w powietrzu 5 godzin 16 min. Wzlotów dokonano ze szczytu góry Karmel.

Artur Sebag Montefiore zginął w katastrofie samolotowej

Londyn. 30. 4. ŻAT. W katastrofie samolotowej w Ramsgate zginął czynny żydowski działacz społeczny Artur Sebag Montefiore, siostrzeniec lorda Bersteada.

Nieudały zamach hitlerowców

Londyn. 30. 4. ŻAT. „Daily Herald" donosi z Genewy o zamachu, przygotowanym przez narodowych socjalistów przeciwko znanemu działaczowi na terenie akademickim i prezesowi I.S.S. Jamesowi Parkesowi, znanemu przyjacielowi Żydów. W sposób dotychczas niewyjaśniony narodowi socjaliści zaatakowali zamiast Parkesa jego służącego, skradli różne dokumenty, które miały znaczenie dla toczącej się w Bern rozprawy o Protokóły Mędrców Sjonu.

NOWA AFERA A LA JACOB

Gestapo uprowadziła emigranta niemieckiego z Czechosłowacji

Praga, 30, 4. PAT, Na dworcu kolejowym w Zeleznej Rudzie, na granicy czesko-bawarskiej, dojść miało do poważnego incydentu, wywołanego przez członków niemieckiej policji politycznej (Gestapo). Na dworcu tym, na którym odbywa się wspólna czesko-niemiecka konrtola celna i paszportowa, umówił się na spotkanie przebywający w Ros emigrant niemiecki Lautersberger ze swym znajomym z Rzeszy. Lautersberger czekał na stronie czeskiej i widział, jak zbliżającego się jego przyjaciela Niemcy zaaresztowali. Począł wówczas uciekać, lecz członkowie Gestapo wpadli na czeską część dworca i złapali uciekającego. Wywiązała się bójka, w wyniku której zemdlonego Lautersbergera uniesiono na stronę niemiecką, zaś celnik czechosłowacki, który przybiegł na pomoc Lautersbergerowi, został ciężko poraniony.

Londyn, 30. 4. PAT. „Times", podając wiadomość o porwaniu Lautersbergera przypomina sprawę Jacoba stwierdzając, że we wszystkich krajach, gdzie swoboda jest jeszcze ceniona, stanowisko, zajęte przez Szwajcarję, spotka się z całkowitem uznaniem. — Dziennik występuje ostro przeciwko metodom teroru politycznego, oświadczając, że zniechęcają one wobec Niemiec całą opinję światową.

Nie wcześniej, niż za kilka miesięcy...

Berlin, 30. 4. PAT. W odpowiedzi na zapytanie poselstwa szwajcarskiego w Berlinie ministerstwo spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej odpowiedziało, że dochodzenie w sprawie Jacoba nie mogłoby być zamknięte wcześniej niż za kilka miesięcy.

10.000 reemigrantów — w obozach koncentracyjnych

Berlin, 30. 4. PAT. Organ sztafet ochronnych „Das Schwarze Korps" donosi, że dotychczas powróciło do Rzeszy 10 tysięcy emigrantów niemieckich, którzy wyjechali zagranicę po objęciu władzy przez narodowych socjalistów. Narazie wszyscy ci emigranci zostali internowani w obozach koncentracyjnych.

Spór o wygraną jeszcze nierozstrzygnięty

Lwów. 30. 4. (O.) W lwowskim Okręgowym Sądzie Cywilnym znalazła się dziś sprawa losu, na który w ostatniem ciągnieniu padła wygrana w wysokości 100.000 zł. Jak swego czasu donosiliśmy, spór powstał między właścicielem jednej ćwiartki losu, kupcem Schwadronem a jego subjektem Taubem. Do ostatniej klasy Schwadron grał wspólnie z Taubem, dopiero w ostatniej klasie Taube wystąpił ze spółki, grając ze swą narzeczoną. Gdy wygrał 20.000 zł. Schwadron począł rościć sobie pretensje do części tej wygranej, przyczem zastrzegł w kolekturze, ażeby nie wypłacać Taubemu wygranej. Wówczas Taube wyjechał do Warszawy wraz z swą narzeczoną i tam podjął wygraną. Schwadron zawiadomił o tem policję, która wracającego do Lwowa Taubego wraz z narzeczoną przytrzymała, nie zabierając mu jednak pieniędzy.

Na dzisiejszej rozprawie przesłuchano cały szereg świadków. Rozprawa została odroczona.

Komendant policji wypadł z pociągu

Lwów. 30. 4. (O) W drodze z Gródka Jagiellońskiego do Lwowa wypadł z pociągu Antoni Supla, komendant P. P. w Gródku Jagiellońskim. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

Rodzina lekarza lwowskiego uległa zatruciu gazem

Lwów. 30. 4. (O.) Tajemniczy wypadek rozegrał się dziś o g. 9 wieczór w mieszkaniu lekarza dra Aleksandra Weintrauba, przy ulicy Michała. Gdy do mieszkania tego przybyła sąsiadka Weintraubów p. Rappaportowa stwierdziła ona, iż lekarz, żona jego oraz 12-letni syn są nieprzytomni i dają słabe oznaki życia. Również Rappaportowa w czasie ratowania ich, utraciła przytomność.

Jak się okazało wszyscy ulegli zatruciu gazem świetlnym.

Student postrzelił kolegę

Lwów. 30. 4. (O) Tragiczny wypadek miał dziś miejsce w gimnazjum IX. Oto podczas wykładu 12-letni Tadeusz Lisowski, uczeń 2-giej klasy gimnazjalnej, syn inżyniera, wystrzelił z flobertu do 16-letniego Zygmunta Nalborczyka, syna wyższego urzędnika Dyrekcji Kolei, raniąc go ciężko.

Aresztowania w przeddzień 1-go maja

Lwów. 30. 4. (O.) W przeddzień 1-go maja policja polityczna przeprowadziła wśród elementów wywrotowych szereg rewizyj, w wyniku których aresztowano 40 osób. Aresztowania te pozostają w związku z dokonaną w bieżącym miesiącu likwidacją centrali techniki K.P.Z.U.

Z procesu o Protokoły Mędrców Sionu

Prof. Baumgarten przygważdża kłamstwa antysemityzmu

Bern, 29. 4. ŻAT. Ekspertyza prof. Baumgartena obejmuje 120 stron in foljo. Prof. Baumgarten stwierdza, że Protokoły są bajką. Gdyby istniał ów tajny rząd, o którym jest mowa w Protokołach **należałoby na nowo przepisać całą historję nowoczesną.** Żaden jednak poważny historyk nie potraktował serjo tych Protokołów, aczkolwiek od 15 lat są one znane urbi et orbi, Protokoły zostały z góry spreparowane jako świadomy falsyfikat historyczny, aby wzbudzić niechęć do żydów, masonów, liberałów i socjalistów i usprawiedliwić reakcję polityki rządu carskiego. Ekspert omawia wyczerpująco działalność tajnej policji rosyjskiej i **jak wpadła ona na pomysł, aby uczynić wydawcą Protokołów skłonnego do mistycyzmu popa Sergjusza Milusa.**

Z kolei ekspert analizuje broszurę adwokata francuskiego Morrisa Joly. Wykazuje **fałszywość hipotezy, jakoby Joly był pochodzenia żydowskiego** i ujawnia śmieszność twierdzenia, jakoby Protokoły mogły powstać na Kongresie Sjonistycznym. Prof. Baumgarten analizuje różne twierdzenia antysemitów i ich zarzuty przeciwko Talmudowi, uważając je za niedorzeczne już choćby dlatego, że **nikt z nich nie zna Talmudu.** Omawia przyczyny antysemityzmu oświadczając, że jeżeli jest jądro prawdy w zarzutach antysemitów to tylko o tyle, o ile przyznać można rację Schopenhauerowi, **że wszystkie narody mówią wzajemnie o sobie źle i wszystkie mają rację.** Jeżeli się jednak szuka prawdy, nie wolno odbierać tego co dobre i dodatnie. Agresywni antysemici nie chcą jednak prawdy.

Następnie prof. Baumgarten odpowiada na poszczególne pytania sądu. Na pytanie czy Protokoły są falsyfikatem odpowiada, że tak i niewątpliwie są też plagjatem, bo plagjowano książkę Joly'ego. Powstały one prawdopodobnie z końcem XIX stulecia i były zredagowane przez Raczkowskiego i jego współpracowników. Na następne pytanie, w jakim stosunku Protokoły pozostają do pierwszego Kongresu prof. Baumgarten odpowiada, że niema najmniejszej hipotezy, jakoby delegaci na Kongres omawiali inne sprawy z wyjątkiem sjonistycznych. **Fałszerze umyślnie przypisali owoc ich złośliwej intencji Kongresowi Sjonistycznemu, aby nadać Protokołom kolory aktualności i stworzyć pozory autentyczności.** Na pytanie czy Porotokoły pod względem literackim należą do kategorji *„Schundliteratur"* prof. Baumgarten odpowiada, że należy zaliczyć do tej kategorji każde wydanie Protokołów, **bo jest kolportowane wśród publiczności bez objektywnie krytycznej oceny kwestji ich autentyczności.**

Po przerwie południowej prof. Baumgarten kontynuował swój referat, który zakończył się o godz. 4 popołudniu. Na wniosek prezesa sądu rozprawę odroczono do jutra. Przemawiać będzie płk. Fleischhauer prawdopodobnie przez cały dzień. W środę ze względu na to, że pierwszy maja jest obchodzony jako święto kantonalne rozprawy nie będzie, w czwartek będzie przesłuchany ekspert Loslie.

Sprawa Jacoba przed sądem rozjemczym

Berlin. 29. 4. PAT. Niemieckie biuro informacyj donosi, że w nocie, jaką 27 kwietnia poseł szwajcarski w Berlinie wręczył w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych w związku ze sprawą Jacoba, rada związkowa zawiadamia o postanowieniu przekazania sprawy sądowi rozjemczemu w myśl układu z 3 grudnia 1921 roku.

Tajemnicze zbrojenia niemieckie na wyspie Sylt

Paryż. 29. 4. PAT. „Le Petit Journal" donosi z Sztokholmu o fortyfikowaniu przez Niemcy wyspy Sylt na Morzu Północnem. Od listopada 1933 r. wybudowano tam 18 dwupiętrowych domów oficerskich, obok zbudowano szereg domków rybackich, krytych strzechą, pod którą znajduje się jednak dach z żelazo-betonu. **Dostęp do tych domków jest surowo zakazany.** Na wyspie Sylt wybudowano również podziemne hangary dla samolotów i hydroplanów. Hangary te mają betonową konstrukcję i **mogą się oprzeć nawet najsilniejszym atakom lotniczym.** Również port, do którego poprzednio mogły zawijać tylko małe statki, obecnie jest dostępny dla okrętów o pojemności 15.000 ton. Wyspa została również zaopatrzona w armaty, **które jednak trzymane są w ukryciu.**

Prasa londyńska alarmuje
przed skutkami zbrojeń niemieckich

Londyn. 29. 4. PAT. Niemiecki attache morski w Londynie kpt. Vassner, który powrócił wczoraj z Berlina, odbył dziś dłuższą rozmowę w admiralicji brytyjskiej z szefem sztabu marynarki admirałem Chatfieldem i zakomunikował mu, że **ze względów wewnętrzno-politycznych rząd niemiecki pragnąłby odłożyć wszczęcie rokowań morskich w Londynie do czasu wygłoszenia przez kanclerza Hitlera większego przemówienia,** w którem kanclerz uzasadni wobec własnego społeczeństwa przystąpienie przez Niemcy do rozbudowy floty niemieckiej i nawiązanie w tym celu rokowań z W Brytanją. Rozmowy morskie w Londynie odbędą się przeto zapewne 16 i 17 maja.

Popołudniowa prasa londyńska w dalszym ciągu obszernie zajmuje się tem zagadnieniem i alarmuje społeczeństwo przed skutkami niemieckich zbrojeń na morzu i w powietrzu.

Czy w Kłajpedzie będzie powołany dyrektorjat?

Londyn. 29. 4. PAT. W odpowiedzi na zapytanie jednego z deputowanych, czy ze względu na niezadawalniające stanowisko władz litewskich wobec mniejszości niemieckiej ministerstwo spraw zagranicznych zamierza zaproponować w imieniu rządu Wielkiej Brytanji mianowanie Wysokiego Komisarza, któryby reprezentował na miejscu mocarstwa, będące sygnatarjuszami statutu kłajpedzkiego, oraz Ligę Narodów sir John Simon oświadczył dziś w Izbie Gmin, że sprawa nominacji Wysokiego Komisarza jest zależna od Ligi Narodów, minister wyraził nadzieję, że w Kłajpedzie powołany będzie do życia dyrektorjat, cieszący się zaufaniem sejmu. Powracając następnie do sprawy ewentualnego mianowania Wysokiego Komisarza sir John Simon podkreślił, iż należy czekać na odpowiedź rządu litewskiego na ostatnią notę anglo-francusko-włoską.

Władze administracyjne mogą unieważnić dowód obywatelstwa polskiego

Warszawa. 29. 4. Najwyższy Trybunał Administracyjny ogłosił wyrok w sprawie nadawania i cofania obywatelstwa polskiego. Trybunał rozpatrywał trwający od kilku lat spór o unieważnienie dowodu osobistego. Spór wynikł na tle cofnięcia dowodu obywatelstwa polskiego mieszkańcowi Pińska Berkowi Cyrlinowi, który w r. 1919 otrzymał dowód osobisty z adnotacją, stwierdzającą posiadanie przezeń obywatelstwa polskiego. Skutkiem przeprowadzonych dochodzeń starostwo w Pińsku doszło do przekonania, że Cyrlinowi nie przysługuje obywatelstwo polskie i wydany mu dowód unieważnił. Sprawa oparła się aż o Trybunał Administracyjny, który skargę Cyrlina oddalił, przez co ustalił zasadę, że władze administracyjne są uprawnione do unieważnienia dowodu obywatelstwa polskiego.

Żałoba już niepotrzebna

Berlin. 29. 4. PAT. W niedzielę odbyła się na jednem z boisk berlińskich symboliczna uroczystość zdjęcia krepy żałobnej ze sztandarów bojowych organizacyj stahlhelmowych, które dotychczas nosiły tę żałobę jako protest przeciw ograniczeniu zbrojeń niemieckich. Uroczystość połączona była z defiladą oddziałów stahlhelmowych przed generałem b. armji cesarskiej von Lochow'em.

Wszystko dla Frontu Ojczyźnianego

Wiedeń. 29. 4. PAT. Na wielkiem zgromadzeniu Frontu Ojczyźnianego w Hoedling kanclerz Schuschnigg i przywódca Frontu Ojczyźnianego wicekanclerz Starhemberg wygłosili przemówienia, którym prasa przypisuje duże znaczenie. Kanclerz oświadczył, że **zamierza na przyszłość udzielić Frontowi Ojczyźnianemu wyłączności na zgromadzenia publiczne w myśl zasady: polityka tylko w ramach Frontu Ojczyźnianego.** Wicekanclerz Starhemberg w swojem przemówieniu podkreślił z naciskiem że między nim a kanclerzem Schuschniggiem niema żadnych niezgodności lub różnic zdań, natomiast istnieje lojalne koleżeństwo i przyjaźń. Starhemberg napiętnował ludzi, których określił jako „front sabotażystów" przy odbudowie Austrji, którzy często noszą odznakę Frontu Ojczyźnianego.

Przeciw porywaniu ludzi z Szwajcarji

Bern. 29. 4. PAT. Rada federalna zaaprobowała projekt ustawy o gwarancji bezpieczeństwa federacji szwajcarskiej. Projekt rozszerza pełnomocnictwa rządu, ustanawia wysokie kary za uprowadzanie ludzi z terytorjum Szwajcarji, a także za szpiegostwo polityczne, wojskowe i ekonomiczne.

Z ŻYDOWSKIEGO SEMINARJUM TEOLOGICZNEGO WE WROCŁAWIU donoszą, że w semestrze letnim odbędą się wykłady i seminarja z zakresu literatury talmudycznej i gaonejskiej (Doc. Dr. Rabin), filozofji średniowiecznej: Saadja i Bachja (prof. Dr. Heineman), filozofji nowożytnej (doc. Dr. Lewkowitz) oraz biblji, semistyki i historji (doc. Dr. Speyer).

Początek semestru letniego 30 kwietnia. Podania i zapytania kierować należy na adres: Jüdisch Theol. Seminar. Breslau, Wallstrasse 14.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Odwołanie konferencji Hechaluc Haklal Cijoni

Dowiadujemy się, że konferencja światowej organizacji skautowej Hechaluc Haklal Cijoni, zwołana na dzień 4 maja br., została w porozumieniu z kierownictwem Światowego Związku Ogólnych Sjonistów odwołana i odbędzie się dopiero po konferencji Światowego Związku Ogólnych Sjonistów.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

KRONIKA KATOWICKA

NABOŻEŃSTWO W TEMPLU. Z okazji święta narodowego odbędzie się w dniu 3-go maja w synagodze głównej przy ul. Mickiewicza 9, o godzinie 9 przedpołudniem uroczyste nabożeństwo. Kazanie wygłosi p. rabin dr. Vogelmann. Modły odprawi w asyście chóru templowego p. prof. Sperber z Krakowa.

Z TEATRU POLSKIEGO. Z okazji święta narodowego odbędzie się w dniu 3-go maja uroczyste przedstawienie o godz. 19'45. Odegrana zostanie komedja Fredry „Śluby Panieńskie“. Przedstawienie poprzedzi odegranie hymnu państwowego oraz przemówienie okolicznościowe.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO. Środa godz. 20: Koncert Konserwatorjum Muzycznego.

Czwartek godz. 20: Dżungla.

Piątek godz. 15'30: Halka; 19'45: Śluby Panieńskie (urocz. przedstawienie).

Sobota godz. 20: Dżungla.

KRONIKA TARNOWSKA

ZJAZD LEKARZY POWIATOWYCH. W sali Kasy Oszczędności odbyły się w dniach 26 i 27 kwietnia br. doroczny zjazd lekarzy powiatowych województwa krakowskiego, zorganizowany przez Wydział Zdrowia woj. krak. Na zjazd przybyli reprezentanci Ministerstwa WR. i OP. oraz wydziału zdrowia woj. krak. Po części oficjalnej wygłosił inspektor lekarski dr. Parfanowicz referat o stanie sanitarnym w województwie krakowskim, zaś o stanie sanitarnym powiatu tarnowskiego mówił dr. Warenda lekarz powiatowy w Tarnowie. W drugim dniu zjazdu uczestnicy wzięli udział w poświęceniu uroczystem pawilonu zakaźnego szpitala powszechnego w Tarnowie, poczem zwiedzili kąpielisko tow. przeciwgruźliczego, gdzie wyczerpujących wyjaśnień udzielał p. dr. Szalit. Wkońcu zwiedzili uczestnicy zjazdu tereny powodziowe, ośrodek zdrowia i szkołę rolniczą w Wojniczu, wodociąg grawitacyjny w Jurkowie oraz ośrodek zdrowia w Brzesku. Zjazd został zakończony w Okocimiu, gdzie uczestników zjazdu podejmował baron Götz.

ŻYD WYBRANY DO SEJMIKU POWIATOWEGO. We czwartek dnia 25 bm. odbyły się w sali posiedzeń Rady powiatowej wybory do Rady powiatowej względnie do Sejmiku powiatowego w Tarnowie z czterech gmin gromadzkich. BBWR. uzyskał 20 mandatów, zaś stronnictwo ludowe 2 mandaty. Z okręgu Wierzchosławice wybrani zostali Józef Sosnowski i Izak Schneider. Wybór ten Żyda, który wogóle o mandat się nie ubiegał i sam kandydatury swojej nie wystawił, a wybrany został tylko dzięki swojej popularności wśród okolicznej ludności wiejskiej, wywołał konsternację wśród niektórych działaczy BBWR., którzy nie ukrywają swego niezadowolenia z takiego wyniku wyboru w okręgu Wierzchosławice. Już nawet z różnych stron „tłumaczono“ p. Izakowi Schneiderowi, aby zrezygnował z mandatu, narazie zaś ten wynik wyboru został przemilczany przez prasę, w której pojawiły się sprawozdania z tych wyborów.

Charakterystycznem jest, że Il. Kurjer Codzienny w sprawozdaniu z powyższych wyborów z okręgu Wierzchosławice informuje, że wybrani zostali Józef Sosnowski i Paweł Witek, podczas gdy faktycznie wybrani zostali Józef Sosnowski i Izak Schneider — zaś miejscowe „Hasło“ uprościło sobie zadanie, bo informuje, że wybrano z okręgu Wierzchosławice tylko Sosnowskiego. Sprawa ta stała się już głośną w całem mieście, przyczem warto podkreślić, że w Tarnowie przez wiele lat wicemarszałkiem powiatu tarnowskiego był Żyd blp. dr. Ringelheim.

ARESZTOWANIE SEKRETARZA ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW CHEM. W MOŚCICACH. W sobotę popołudniu na polecenie p. prokuratora aresztowano sekretarza związku pracowników chemicznych w Mościcach Albina Bubiaka w związku z nadużyciami, jakie zostały ujawnione w czasie kontroli, a które sięgają kwoty 2.500 zł.

UROCZYSTA AKADEMJA Z OKAZJI 10-LECIA UNIWERSYTETU HEBR. I 800-LECIA MAJMONIDESA. W niedzielę dnia 28 kwietnia br. odbyła się w lokalu org. sjon. staraniem oddziału tarnowskiego Tow. Przyjaciół U. H. w Jerozolimie z okazji 10-lecia U. H. oraz 800-lecia urodzin Majmonidesa uroczysta akademja, na której podniosłe przemówienia wygłosili tow. J. Neiger członek A. C. i rabin dr. Weissman.

WYBORY W KOLE MIEJSCOWEM KKL. Pod przewodnictwem komisarza KKL. odbyło się w niedzielę dnia 28. 4. br. w lokalu org. sjon. walne zebranie członków koła miejscowego KKL. Uprawnieni do brania udziału w tem zebraniu byli ci, którzy w dniu 1 kwietnia 1935 posiadali puszkę KKL. i w której przeciętnie było w ciągu ostatnich 6-ciu miesięcy 50 groszy miesięcznie. Po udzieleniu absolutorjum dotychczasowemu kierownikowi KKL. w Tarnowie tow. drowi Goldbergowi wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli ogólni sjoniści (50 proc.), Mizrachi (25 proc.), zaś ugrupowania lewicy 25 proc. — Nie obeszło się bez awantur ze strony lewicy naszej, która mimo klauzuli dyscypliny na szekla nie może pogodzić się z faktem, że w Tarnowie stanowi znikomą mniejszość.

— **PAN B. L. T.** z Jasła ofiarował na Tow. Opieki nad sierotami zł. 8.— i na Dom Starców zł. 7.—

Kronika krakowska

Konkurs na rabina krakowskiego

i sprawa przyjęcia trzech asesorów

(rg) W związku z aktualną obecnie sprawą obsadzenia stanowiska rabina krakowskiego odbyło się wczoraj, pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Ch. Freylicha posiedzenie sekcji religijnej gminy żydowskiej w Krakowie.

Po przeprowadzonej dyskusji, sekcja uchwaliła wystąpić na Zarządzie z wnioskiem o rozpisanie konkursu na stanowisko rabina krakowskiego. Równocześnie rozpatrywano na posiedzeniu sprawę przyjęcia nowych asesorów. Uchwalono, iż sekcja jest zasadniczo za przyjęciem nowych asesorów i to ewentualnie do liczby trzech. Równocześnie postanowiono jednak nie rozpisywać konkursu na asesorów przed 1 lipca br.

Jak się dowiadujemy, posiedzenie Zarządu gminy, na którem sprawy te będą rozpatrywane, odbędzie się w najbliższych dniach, a nie jest wykluczone, iż już w nadchodzący czwartek.

—oXo—

300 CHIRURGÓW PRZYBYŁO NA ZJAZD DO KRAKOWA

W poniedziałek rozpoczął obrady XXVIII Zjazd Chirurgów Polskich. Poprzedziło go posiedzenie Towrazystwa Chirurgów Polskich, na którem nadano godność członka honorowego prof. Kaderowi. Otwarcia zjazdu dokonał prof. Uniw. Poznańskiego dr. Jurasz, którego powołano na przewodniczącego zjazdu. Wiceprzewodniczącym został wybrany prof. Glatzel z Krakowa. Na zebranie inauguracyjne przybył w imieniu Wojewody nacz. dr. Salak, dziekan Wydz. Lekarskiego Uniw. Jag. dr Olbrycht z gronem profesorów i inni. Ogółem w zjeździe bierze udział około 300 chirurgów z całej Polski. Naukowa część zjazdu rozpoczęła się programowym odczytem prof. Ostrowskiego ze Lwowa pt. „Krwiomocz w chirurgji“.

ŚMIERTELNY EPILOG DRAMATU MIŁOSNEGO

(or) Jak już wczoraj donosiliśmy, popełniła samobójstwo 19-letnia Marja Baster, służąca, która skoczyła z III-go piętra domu przy ul. Syrokomli l. 16.

Wczoraj Basterówna zmarła w szpitalu, nasku tek odniesionych kontuzyj. Władze śledcze prowadzą dochodzenia, dla ustalenia przyczyny rozpaczliwego kroku.

SĄDOWY EPILOG WYPADKU PRZY BUDOWIE WODOCIĄGU W UL. KROWODERSKIEJ

W lecie ub. roku prowadzono roboty nad ułożeniem rur wodociągowych w ul. Krowoderskiej Kierownik robót Karol Orzechowski polecił w pewnem miejscu wykopać robotnikowi Janowi Dubielowi rów, głęboki na półtora metra, szeroki zaś na 80 cm. Po wykonaniu tej roboty okazało się, że by dostać się do rur, wodociągowych trzeba row rozszerzyć. Kierownik budowy zamiast tego polecił Dubielowi podkopać się pod jedną ze ścian nea głębokości 30 cm. Dubiel przystąpił do wykonania wykopu. Przed ukończeniem pracy podkopana ściana obsunęła się i zwały ziemi przysypały nieszczęśliwego robotnika. Dubiel doznał ciężkich obrażeń. Lekarze stwierdzili u niego złamanie podstawy czaszki, a w następstwie tego trwałą ślepotę na lewe oko. Winę wypadku ponosi kierownik robót Orzechowski, który nie zabezpieczył odpowiednio ściany ziemnej przed wykonaniem podkopu. Za to niedbalstwo Orzechowski odpowiadał w poniedziałek przed sędzią Traczewskim. Po przeprowadzeniu 3 godzinnej rozprawy Orzechowski skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata. Oskarżał prok. Dulęba.

—o§o—

Syn kupca żydowskiego — kardynałem

Z Rzymu donoszą: (—) Artykuł kardynała Monsignore Tio Mortara, jaki ukazał się niedawno temu w „Osservatore Romano“, oficjalnym organie Watykanu, odświeżył w pamięci niezwykłe wydarzenie, które kilkadziesiąt lat temu rozległo się szerokiem echem po całym świecie żydowskim.

W połowie ubiegłego stulecia mieszkał w Bolonji bogaty kupiec żydowski, Mortara. W r. 1855 narodził mu się syn. W 3 lata później, w czasie, kiedy rodzice odbywali daleką podróż, mały Mortara ciężko zachorował. Katolicka opiekunka, której pieczy dziecko zostało powierzone, w przekonaniu, że śmierć lada chwila nadejdzie, zawezwała księdza, który dziecko ochrzcił.

Wbrew przewidywaniom, dziecko wyzdrowiało. W międzyczasie wrócili rodzice z podróży, zaś piastunka nie zdradzała im wcale, że syn ich został w czasie choroby ochrzczony. Trawiona jednak wyrzutami sumienia, wyspowiadała się przed księdzem, który natychmiast doniósł Watykanowi, że pewne ochrzczone dziecko wychowuje się nadal w domu rodziców w duchu żydowskim.

W owych czasach posiadał Watykan nietylko władzę duchowną, ale i świecką. Bolonja podlegała Watykanowi, a jeden z kardynałów był jej gubernatorem i zarządcą. Kazał on gwałtem odebrać dziecko rodzicom, którzy teraz dopiero o wszystkiem się dowiedzieli. Ich protesty i błagania były bezskuteczne, jakkolwiek nietylko Żydzi bolońscy, ale i Żydzi całego świata zainteresowali się tą aferą.

Kardynał, zarządca Bolonji, nie wiedział, co począć. Sprawa nabrała bowiem zbyt dużego rozgłosu, mówiła o niej już nie tylko mała Bolonja, ale cała Europa. Postanowił więc oddać rzecz do rozstrzygnięcia samemu papieżowi. I być może, że ówczesny papież Pius IX., byłby całą tę sprawę niejako umorzył. Jednakowoż prasa liberalna na całym świecie, a przedewszystkiem we Włoszech, wykorzystała ten wypadek, jako środek walki przeciw władzy papieskiej. Chodziło jej głównie o skłonienie Napoleona III. do oswobodzenia Włoch spod panowania Watykanu.

Kiedy więc cały świat wziął w obronę dziecko żydowskie, papież postanowił postawić na swojem. Pius IX. kazał dziecko odebrać rodzicom i wychować je w klasztorze.

Tymczasem walka liberałów o oswobodzenie Włoch zakończyła się zwycięstwem. 20-go września 1870 Włochy odzyskały wolność, a rząd dońośł 15-letniemu już podówczas Mortarze, że może wrócić do wyznania przodków. — Zgłosiła się więc po syna do klasztoru uradowana matka, ojciec bowiem w międzyczasie zmarł. Młodzieniec jednak odmówił powrotu do domu i oświadczył, że chce pozostać katolikiem. Został wyświęcony na księdza, wznosił się coraz wyżej w kościelnej hierarchji, aż osiągnął stopień kardynała.

Wspomniany artykuł w „Osservatore Romano“ zawiera credo kardynała Mortary, w którem podaje motywy, jakie skłoniły go do wytrwania w wierze chrześcijańskiej.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. **Dla poszukujących pracy . . 5 gr.**

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

HOTEL MONOPOL KRAKÓW, Gertrudy 1. 6 (centrum). — POKOJE wykwintne od zł. 4'50.

Wolne posady

PANNA uczciwa, czysta, skromna, poszukiwana do prowadzenia gospodarstwa domowego. Zgłoszenia pod „Zdrowa“ do Adm. „N. Dziennika“.

PRAKTYKANT biurowy początkujący potrzebny. Zgłoszenia pisemne przyjmuje „Płaszowianka“ ul Andrzeja Potockego 2. 3393x

Posad poszukują

URZĘDNIK, kupiec energiczny, zdolny organizator z buchalterją, korespondent polsko-niemiecki, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod „Samodzielny“ do Adm. „Now Dziennika“. 3390x

RUTYNOWANY podróżujący w branżach cukierniczej, spożywczej — kosmetycznej, doskonale zaprowadzony, poszukuje zastępstwa. Zgłoszenia „Delcredre — kaucja“ do Adm. „N. Dziennika“. 1927g

APLIKANT adwokacki z praktyką prowincjonalną poszukuje posady. — Zgłoszenia: „Rutyna“ do Adm. „N. Dziennika“. 3327x

BUCHALTERKA-bilansistka prowadzi uproszczone księgi handlowe. Zgłoszenia do Admin. „Now Dziennika“ pod „Oszczędnie“. 1912g



CHORY ŻOŁĄDEK JEST NIERAZ POWODEM POWSTAWANIA NAJROZMAITSZYCH CHORÓB

ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, usuwają substancje gnilne, zatruwające organizm.

ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA stosowane również przy cierpieniach wątroby, nerek, kamieni żółciowych i hemoroidach są chętnie przyjmowane przez chorych

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Pensjonat dla dzieci i młodzieży Marji Rubinsteinowej, cały rok otwarty. — „Uciecha“ tel. 337, prosi o zamawianie miejsc na sezon letni. 3394x

RABKA centrum zakładu, lokal handlowy od maja na cały rok do wynajęcia. Wiadomość: Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 3395x

KRYNICA
PENSJONAT LOTOS (naprzeciw NOWYCH ŁAZIENEK Tel. 232)
pod zarządem
Drowej R. i S. WARHAFTIGOWEJ
został gruntownie odnowiony
Pełny komfort - Ciepła i zimna woda. Centralne ogrzewanie - Kuchnia wykwintna — **Ceny niskie**
Cały rok otwarty

JĄKANIE oraz wszelkie inne zboczenia mowy radykalnie usuwa wieloletni zakład leczn. dla jąkałów. Przy zakładzie szkoła dla **głuchoniemych i małorozwiniętych.** Dr. **Żyłkiewicz — Warszawa, ul. Chłodna 22.** Prospekty kancelarja wysyła bezpłatnie.

Nauka i wychowanie

LEKCYJ nebrajskiego francuskiego oraz muzyki fortepianowej udziela doświadczony pedagog Honorarjum przystępne Zgłoszenia pod „Literatura — konwersacja“ do Adm. „N. Dziennika“.

STENOGRAFJI polskiej niemieckiej, najszybciej wyucza: Zofja Schöngutówna, Bonerowska 9, I. piętro. 1906g

NAUKĘ JĘZYKÓW: angielskiego, francuskiego niemieckiego, włoskiego w Instytucie Ansona — Kraków, Szewska 17, — rozpocząć można każdej chwili. — Zamiejscowym wysyłamy znakomite sa mouczki **„ARGUS“**, zastępujące w zupełności nauczyciela. Żądać prospektów. 2024kr

Różne

INŻYNIER - architekt z akademją handlową, da pożyczkę 2.000—3.000 zł za udzielenie jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Mont-Blanc“. 19..

WAŻNE dla Pań! Salon Mód „Maryla“ przerabia kapelusze według najnowszych żurnali, po 1'50 nowe od 4 zł. Uwaga na. adres: Kraków, Augustjańska 3 (róg Dietla) 1919g

LIEBLICH Wolf, Żołynia — unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U Nisko. 3362x

Kupno

MASZYNĘ do pisania, używaną, tylko w bardzo dobrym stanie kupię. — Zgłoszenia do Adm. „N Dziennika“ pod „Maszyna“. 3210x

Sprzedaż

BIAŁE łóżko do sprzedania: ul. Sebastjana 8 m. 3. 1924g

WYPOŻYCZALNIĘ książek sprzedam. Zgłoszenia: „Centrum Krakowa“ do Adm. „N. Dziennika“ 1921g

KILIMY, dywany, chodniki, portjery, firanki materjały meblowe, dekoracyjne, przybory tapicerskie, — najnowsze wzory — ceny fabryczne Fischman, Kraków, Grodzka 13. 2985x

ULGOWY ABONAMENT „NOWEGO DZIENNIKA“



Dla naszych Szan. Abonentów, wyjeżdżających na letniska, wprowadzamy w czasie **od 1 maja do 30 września** b. r. **ulgowy abonament,** obliczając **za drugi egzemplarz**

tylko Zł 3.—

miesięcznie, wraz z wysyłką pocztową.

Każdy prenumerator może zatem zamówić **drugi abonament letniskowy** wyłącznie dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko. — Z tej wydatnej ulgi niewątpliwie każdy prenumerator skorzysta.

ABSOLWENT S. H. — z długoletnią praktyką samodzielnego buchaltera poszukuje posady. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika“ pod „Buchalter“. 1855g

HAFTUJĘ, szyję bieliznę, wyprawy ślubne. — Szycie bluzek, pyjam. szlafroków: Stockowa. Dietla 50. 1902g

KAWALER lat 26 (absol went gimnaz.), ślusarz, równocześnie dobry szofer z prawem jazdy, szuka posady. — Zgłoszenia pod „Ślusarz“ do Adm „N. Dziennika“. 3327x

DZIECIĘCĄ garderobę szyję po domach specjalistka. Zgłoszenia: telefon 140-69. 1901g

PANNA umiejąca pierwszorzędnie szyć, — szuka guwernerki. Zgłoszenia: „Kwalifikowana“ do Admin. „N. Dziennika“. 1916g

SMACZNE obiady po zniżonej cenie, wydaje się: Dietla 111, I. piętro, m. 7

PROF. OZJASZ MAHLER „Przewodnik po żydowskich zabytkach Krakowa“ do nabycia we wszystkich księgarniach i w „Ruchu“. 1896g

FORTEPIANY, PIANINA STROI NAJTANIEJ ROM, BOŻEGO CIAŁA L. 10, telefon 166-20.

Lokale

POKÓJ słoneczny, frontowy, osobno wejście, do wynajęcia: ul. Starowiśl na 93 b, m. 10. 1917g

DUŻY pokój kawalerski wejście z klatki schodowej, wynajmę: plac Zgody 5/5 między 12—5. 1920g

PRENUMERATA: w Krakowie bez doszenia i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%; za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.